

Borejsza, Jerzy W.

Prasa Zjednoczenia Emigracji Polskiej (1866-1870)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 72-125

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY W. BOREJSZA

PRASA ZJEDNOCZENIA EMIGRACJI POLSKIEJ (1866—1870)*

Prasa emigracyjna po 1863 roku odgrywała rolę głównego spoiwa polskiego wychodźstwa. Złożyło się na to szereg czynników. Niewielu spośród młodych emigrantów stać było na wydawanie własnym sumptem broszur czy książek, wypowiedano się więc przede wszystkim w pismach utworzonych wysiłkiem zbiorowym. Wiele broszur czy książek drukowano najpierw w odcinkach w „Ojczyźnie“ czy „Niepodległości“. Wychodźcy, ludzie na ogół ubodzy, nie byli w stanie prenumerować indywidualnie prasy krajowej¹. Czynili to czasami zbiorowo. Na ogół starali się korzystać z wielkich czytelni francuskich, które otrzymywały czasopisma polskie. W Paryżu emigranci z radością powitali otwarcie takiego międzynarodowego ośrodka prasowego przy ulicy Tournon 16. Dopiero na początku 1870 roku Zjednoczenie zorganizowało tam czytelnię polską przy ulicy de l’Ancienne Comédie 24. Kiedy więc Kraszewski kwestionował celowość wydawania polskiej prasy na emigracji, Jeż-Miłkowski odpowiadał mu, iż wystarczającym argumentem w jej obronie jest choćby to, że jeden z tańszych krajowych dzienników — „Gazeta Narodowa“ — kosztuje we Francji kwartalnie fr. 23, a „Niepodległość“ fr. 4 c. 30². Czasopismo emigracyjne po 1863 r. musiało zastępować emigrantowi prasę krajową i nabierało coraz bardziej charakteru informacyjnego. „Niepodległość“ czy „Głos Wolny“ zamieszczały często

* Artykuł powyższy jest fragmentem rozprawy doktorskiej pt. *Oblicze polityczne polskiej prasy emigracyjnej na Zachodzie Europy 1864—1870*, obronionej na wydz. historycznym Uniwersytetu Warszawskiego (1962). Promotor — prof. dr H. Jabłoński.

¹ Do Paryża np. w 1868 roku przybywało pocztą „Dziennika Poznańskiego” — 20 egzemplarzy, „Dziennika Warszawskiego” — 12, „Czasu” — 10, „Kuriera Warszawskiego” — 7, „Gazety Polskiej” — 6, „Dziennika Polskiego” — 5, „Gazety Warszawskiej” — 4 (Archives Nationales, Paryż, F¹⁸ — 550). Część abonentów stanowiły redakcje i czytelnie francuskie pojedyncze egzemplarze tylko docierały do rąk polskich w Paryżu.

² „Niepodległość” z 5 XII 1868, nr 87, s. 2.

przeglądy zawartości prasy krajowej, omawiały tytuły nowych czasopism, przedrukowywały ich prospekty.

Emigrant postyczniowy był nie tylko uboższy od poprzedników sprzed 1863 roku. Brak znajomości języków zmuszał go nierzadko w pierwszych latach tułaczki do szukania ocen politycznych i wiadomości ze świata w czasopiśmie emigracyjnym. Wpływało to znowu na wzbogacenie działów informacyjnych i ogólnych przeglądów politycznych, zwłaszcza w dziennikach (np. „Ojczyźnie“). Jednocześnie ogólny pęd prasy europejskiej do rozszerzenia informacji faktograficznej również rzutował na charakter czasopiśmiennictwa emigracji postyczniowej.

Listy, artykuły, korespondencje setek emigrantów w czasopismach emigracji postyczniowej decydowały o jej randze. Podwyższał tę rangę fakt redagowania niejednego z pism emigracyjnych przez najlepszych ówczesnych dziennikarzy i publicystów polskich: Kraszewskiego, Sabowskiego, Miłkowskiego, Gillera, Tokarzewicza, B. Wołowskiego i in. Prasa wreszcie miała znaczenie wyjątkowe w życiu wychodźstwa jako wyraz opinii grupowych. Brak opracowań dotyczących prasy emigracyjnej daje się przeto odczuć dotkliwie, zwłaszcza po utracie bezcennych dla dziejów wychodźstwa postyczniowego zbiorów raperswilewskich i batiniolskich. Z trzydziestu kilku czasopism wydawanych na emigracji w latach 1864—1871 pełniejszych monografii doczekały się jedynie „Gmina“ (W. Pobóg-Malinowski) i „Tydzień“ (W. Danek). Napisano kilka przyczynków do pierwszego, lipskiego okresu istnienia „Ojczyzny“ (A. Kraushar, S. Jarkowski, W. Danek). Nie otrzymaliśmy natomiast żadnych opracowań całościowych choćby działalności prasowej czy czasopism poszczególnych organizacji wychodźczych po 1863 roku: Hotelu Lambert, Towarzystwa Demokratycznego, Organizacji Ogółu czy też najistotniejszego dla dziejów młodej emigracji — Zjednoczenia.

Dzieje Zjednoczenia Emigracji Polskiej zawieszono między dwoma wojnami: prusko-austriacką i francusko-pruską. 25 V 1866 roku Komisja Tymczasowa Emigracji wydała odezwę wzywającą „towarzyszy wychodźstwa“ do założenia Zjednoczenia — organizacji opartej o zasady manifestu 22 I 1863 r. W lipcu 1866 roku zostały przeprowadzone pierwsze wybory do Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Organizacja początkowo liczyła około 1500 członków. Jesienią 1867 r. z Komitetu ustąpili ks. Kazimierz Żuliński i Bolesław Święto-rzecki — przedstawiciele „mniejszości“ — tworząc frakcyjną Organizację Ogółu. Liczebność Zjednoczenia zmniejszyła się. Jednocześnie pod kierownictwem reprezentantów „większości“: Jarosława Dąbrowskiego, Stanisława Jarmunda, Walerego Wróblewskiego, Zygmunta Miłkowskiego, a w latach 1869—1870 Józefa Tokarzewicza oblicze polityczne

Zjednoczenia uległo dalszej radykalizacji. W latach 1868 — 1870 nie bez kozery wystąpiło ono pod nazwą Zjednoczenia Demokracji Polskiej. Do końca swego istnienia Zjednoczenie było najliczniejszą organizacją wychodźstwa postyczniowego, czołowym skupiskiem sił demokratycznych na emigracji.

Sztandarowymi dokumentami programowymi Zjednoczenia były manifest 1868 r. i odezwa z 22 I 1870 r. Manifest 1868 roku, którego głównym autorem był Miłkowski, nawiązywał do manifestu poitierskiego TDP z 1836 r., manifestu krakowskiego 1846 r., tradycji 1848 roku i manifestu 22 I 1863 r. W manifestcie Zjednoczenia Demokracji Polskiej mocno akcentowano konieczność zlikwidowania różnic stanowych i wyznaniowych i niesienia oświaty w lud. Rusi obiecywano, iż „w wolnej tylko a demokratycznej Polsce znajdzie swych praw i słusznych domagań się zabezpieczenie“. Podkreślano konieczność „solidarności“ Polski z ludami europejskimi, a zwłaszcza z narodami południowo- i zachodniosłowiańskimi.

Odezwa z 22 I 1870 r., napisana najwidoczniej przez Tokarzewicza, głosiła: „Jest naszym przekonaniem, zaczerpniętym w dziejach i terażniejszości Polski, że wszechwładztwo ludu wziętego w przedrozbiorowych granicach naszej ojczyzny, a usuniętego spod wpływu i opieki obcej, wytworzy z rozbitych ziem naszych — Rzeczpospolitą, politycznie — związkowo-demokratyczną, społecznie — gminowładczą, a indywidualnie — równoprawną“.

Kilka miesięcy po wydaniu tego dokumentu programowego, 8 II 1870 roku nastąpiła fuzja Zjednoczenia Emigracji Polskiej ze zrewoltowaną przeciwko Mierosławskiemu większością Towarzystwa Demokratycznego. Połączenie Towarzystwa Demokratycznego ze Zjednoczeniem Demokracji Polskiej nosiło formalny charakter. Wojna przerwała łączność Paryża z prowincją i częściowo z zagranicą, emigranci setkami zaciągali się do batalionów gwardii narodowej i wojsk regularnych, później pod sztandary Komuny. Ostatnie nikłe ślady istnienia obydwu połączonych organizacji, Zjednoczenia Demokracji Polskiej i Towarzystwa Demokratycznego, odnajdujemy w kwietniu 1871 r.

Skład Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej w ciągu jego pięcioletniej działalności ulegał wielu zmianom. Dla łatwiejszego śledzenia toku niniejszego artykułu przypomnijmy, że po wyborach 1866 r. ukształtował się Komitet Reprezentacyjny w składzie: Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Stanisław Jarmund, ks. Kazimierz Żuliński, Bolesław Świątorzecki, Edmund Różycki, Józef Hauke-Bosak, Aleksander Biernawski. Trzej ostatni niebawem przestali pełnić swe funkcje. Z wyborów w 1868 r. wyłonił się Komitet Reprezentacyjny

w składzie: Stanisław Jarmund, Zygmunt Miłkowski, Władysław Pogorzelski, Hieronim Ruszczewski, W. Wróblewski. Wreszcie po nowych wyborach od maja 1869 w skład Komitetu Reprezentacyjnego wchodzili: W. Wróblewski, Józef Tokarzewicz, Aleksander Frankowski, Euzebiusz Rydzewski, Aleksander Morawski. Funkcje swoje wykonywali faktycznie tylko dwaj pierwsi, kooptując, jak zobaczymy, w roku 1870 Antoniego Medekszę i Włodzimierza Rożałowskiego.

Działalność prasowa Zjednoczenia to przede wszystkim wydawanie czołowego pisma emigracji postyczniowej — „Niepodległość“. Ponadto próby zorganizowania takich czasopism, jak „La Concorde“ (1867) i „Zmowa“ (1870).

Zjednoczenie dysponowało dla swej działalności wydawniczej nabytą w styczniu 1867 r. drukarnią w Bendlikonie, należąca przedtem do Gillera. Kolejnymi kandydatami do rządzenia drukarnią byli: zdemaskowany niebawem jako szpieg carski Adolf Stępkowski, Aleksander Dubiecki, Adam Maślakiewicz. Roczne rządy Maślakiewicza zakończyły się konfliktem. Pod koniec 1867 r. Maślakiewicz, forytowany przez ks. Żulińskiego, opowiedział się po stronie Organizacji Ogółu i chciał jej oddać drukarnię. Rozpoczął się paromiesięczny spór, jeden z głośniejszych na wychodźstwie. „Niepodległość“ przez pierwszy kwartał 1868 roku ukazywała się w drukarni Czernieckiego w Genewie. Dąbrowski, Jarmund i Wróblewski poprowadzili bezpardonową walkę o odzyskanie drukarni. Sprawa oparła się o władze szwajcarskie. Po trzech miesiącach Komitet Reprezentacyjny walkę tę wygrał. Drukarnia została wydzierżawiona J. Kossobudzkiemu, który kierował nią i w latach siedemdziesiątych.

Odrębną wreszcie kartę w działalności Komitetu Reprezentacyjnego stanowiły próby powołania do życia „wydziału prasy“, podejmowane w latach 1866—1867. W zamierzeniu Komitetu „wydział prasy“ miał inspirować gazety francuskie, informując je o wydarzeniach na ziemiach polskich i przeciwstawiając się publicystyce Hotelu Lambert. Celem nawiązania kontaktów z prasą francuską planowano m. in. wykorzystanie Bronisława Wołowskiego, Mieczysława B. Paszkowskiego, Władysława Mickiewicza, Krystyna Ostrowskiego, Franciszka Duchńskiego. Udało się zrealizować niektóre z sugestii Komitetu, ale ostatecznie nie doszło do utworzenia „wydziału prasy“³.

Tych kilka uwag wstępnych nie może, rzecz jasna, zastąpić ani charakterystyki ogólnej prasy emigracyjnej po 1863 r., ani też dać obrazu

³ Por. Komitet Reprezentacji Emigracji Polskiej. Księga protokołów posiedzeń Komitetu, nr 1, s. 17—21, 25, 34, 40, 52, 66, 72 i in. (rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu, nr 485; źródła z Biblioteki Polskiej cytuję wg sygnatur tymczasowych).

Zjednoczenia Emigracji Polskiej⁴. Przedstawiamy tu programy polityczno-społeczne „Niepodległości“, „Zmowy“ i „La Concorde“ nie analizując ich wszakże we wszystkich szczegółach, albowiem zadanie to przekraczałoby ramy periodyku. Natomiast staramy się zrekonstruować rozkład sił politycznych wewnątrz zespołów redakcyjnych, stosunki między redakcją „Niepodległości“ a Komitetem Reprezentacyjnym, odtworzyć rolę, jaką odgrywała „Niepodległość“ w życiu Zjednoczenia i emigracji, wreszcie pokazać jej kulisy i środki finansowe. Zagadnieniami tymi poza J. Żmigrodzkiem, który dał garść uwag wstępnych, nie zajęto się dotychczas⁵. Nie wykorzystane pozostało przede wszystkim bezcenne źródło do dziejów „Niepodległości“, jakim jest księga protokołów Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia za okres 1866—1869, zachowana w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Do źródła tego będziemy odwoływali się bardzo często, tym bardziej iż w związku z losami „Niepodległości“ wielokrotnie przewijają się w protokołach nazwiska Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego i Zygmunta Miłkowskiego. Dane księgi protokołów poważnie wzbogacają informacje zaczerpnięte z korespondencji działaczy emigracyjnych, znajdującej się w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w zbiorach krajowych, jak również raporty policji carskiej i inne archiwalia.

„NIEPODLEGŁOŚĆ“ — ORGAN KOMITETU REPREZENTACYJNEGO
ZJEDNOCZENIA EMIGRACJI POLSKIEJ (10 VIII 1866 — 22 I 1870)

A. „Niepodległość“ pod redakcją W. Aleksandrowicza (1866)

W połowie lipca 1866 Komitet Reprezentacyjny Zjednoczenia Emigracji Polskiej przystąpił do działania. Od razu na pierwszym zaprotokołowanym posiedzeniu Komitetu, które odbyło się wieczorem 17 lipca w Czytelni Polskiej przy ulicy Bonaparte 82, na porządku obrad stanęła sprawa powołania do życia organu prasowego Zjednoczenia. Podstawowym warunkiem istnienia pisma stało się stworzenie dlań odpowiedniego zaplecza finansowego. Komitet postanowił jednogłownie wykorzystać ofertę Bolesława Świętorzeckiego i Walerego Wróblewskiego, dysponujących sumami litewskimi, którzy zwrócili się z propozycją przekazania tych funduszy na rzecz Zjednoczenia. Porozumienie się ze Świętorzeckim i Wróblewskim polecono członkowi Komitetu — Aleksandrowi Bier-

⁴ Kwestiom tym poświęcone zostały poszczególne rozdziały w maszynopisie cyt. rozprawy doktorskiej.

⁵ J. Żmigrodzki, *Program polityczny i społeczny emigracyjnej „Niepodległości“ (1866—1870)*, „Niepodległość”, 1934, t. X. Artykuł ten, noszący charakter pionierski, tylko w nieznacznym stopniu został oparty o dane archiwalne. Autor posługiwał się głównie rocznikami samego pisma.

nawskiemu, który od tego czasu zaczął zajmować się kwestiami prasowymi⁶.

21 lipca wieczorem na następne posiedzenie Komitetu przybywają: Aleksander Biernacki, Józef Hauke-Bosak, Jarosław Dąbrowski, Stanisław Jarmund, Edmund Różycki, Walery Wróblewski i ks. Kazimierz Żuliński. Debata w dalszym ciągu toczy się nad sprawą organu prasowego Komitetu. „Członek Biernawski zdaje sprawę z poleconego sobie porozumienia się co do funduszków na pismo przeznaczonych. Po żywej dyskusji przedmiotu tego dotyczącej postawiono wniosek, aby Komitet zdecydował, czy pismo ma wychodzić.

Członek Bosak z uwagi, iż fundusze nie są dostateczne na utrzymanie pisma przez czas dłuższy, wnosi, aby pismo wtedy wychodziło, gdy Komitet zdoła potrzebne środki zgromadzić. Inni członkowie zdanie przeciwne oświadczają. Większością zatem głosów wydawanie pisma postanowiono. Na wniosek członków Bosaka i Różyckiego dalszą dyskusję nad szczegółami pisma zawieszono, przechodząc do wypowiedzenia zasad ogólnych, które za podstawę działań Komitetu służyć i w odezwie pierwszej wypowiedziane być mają⁷. Na posiedzeniu tym postanowiono zaciągnąć z sum litewskich dług w wysokości 1500 fr., który obrócono na prace komitetowe, wydzielając zeń od razu 150 fr. dla redakcji pisma⁸.

Na stanowisko redaktora pisma powołano Włodzimierza Aleksandrowicza, który funkcję tę pełnił do lutego 1867 roku. Celną charakterystykę postawy Aleksandrowicza dał J. Żmigrodzki: „Aleksandrowicz, choć sam jako autor artykułów stał wyraźnie na gruncie demokratyzmu, jako redaktor nie umiał czy nie mógł odgradzić się od ludzi, nadsyłających artykuły pozbawione linii czy nawet takie, które akcentowały swój indyferentyzm wobec zagadnień postępu społecznego“⁹.

Od pierwszych dni Aleksandrowicz jest kontrolowany przez członków Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia. 28 lipca: „Redaktor Aleksandrowicz odczytuje artykuł wstępny pierwszego numeru wychodzącego pisma, który jako programat dla tego pisma ma służyć. Programat ten z małymi zmianami polityki zewnętrznej dotyczącymi jednoznacznie przyjęty. Następnie redaktor odczytuje program bardziej szczegółowy, nie przeznaczony do druku, lecz mający służyć za wskazówkę dla redakcji zapatrywania się na wszelkie kwestie tak wewnętrzne jak i zewnętrzne oraz jako rodzaj kontraktu pomiędzy Komitetem a redaktorem zawartego, którego redakcji w żadnym razie odstępować nie wolno.

⁶ Księga protokołów, nr 1, s. 1.

⁷ Tamże, s. 2—3.

⁸ Tamże, s. 14. Posiedzenie 12 z 21 VII 1866.

⁹ J. Żmigrodzki, *op. cit.*, s. 163.

Z kwestii w tym programacie przedstawionych sprawa ruska daje powód do dyskusji. Członek Dąbrowski wyrażenie »trzy ludy złąły się w jeden naród polski« uważa za niewłaściwe. Po żywej dyskusji i wzajemnych wyjaśnieniach programat zostaje przyjęty jednogodnie i przez wszystkich członków podpisany. Postanawia przy tym Komitet, aby pismo w jak najkrótszym czasie zaczęło wychodzić¹⁰.

Zanim więc jeszcze zdążyło się ukazać pismo Komitetu Reprezentacyjnego, redakcja jego już znalazła się w kłopotliwej sytuacji ze względu na rozbieżności w sprawie ruskiej i wystąpienia generała Różyckiego, który usiłował nadać następnym wyznaniom wiary Zjednoczenia charakter religijny, przesiąknięty ideami Towiańskiego, oraz ze względu na antagonizmy zarysowujące się wewnątrz Komitetu, które niebawem stały się szerzej znane polskiemu wychodźstwu¹¹.

W redakcji ostatecznej artykułu wstępnego passus, który wywołał sprzeciw Dąbrowskiego w Komitecie, brzmiał:

„Lecz Polska otoczona była krajami, których rządy sprzeczne z nią zasady wyznawały. Te promienie wolności, od korony naszej odbijające, pod których ożywym ciepłem połączone z nią kraje swobodnie oddychały, raziły sąsiadów naszych i popchnęły ich do spełnienia na nas zbrodni nieprzebaczalnej“¹².

W artykule wstępnym Aleksandrowicz stawia jako dwa główne zadania swego czasopisma: rozwijanie idei 1863 r. i śledzenie rozwoju idei narodowości na kontynencie Europy.

Ustalając wytyczne programowe dla swojego pisma, Komitet niemal dzień po dniu zajmuje się również wszystkimi sprawami organizacyjnymi pisma. 31 lipca Biernawski „oświadcza, iż po ścisłym obliczeniu wydawnictwo pisma wraz z opłatą redakcji i artykułami pociąga za sobą koszt kwartalnie 2400 fr. wynoszący, gdy zaś prenumerata na 4 fr. zostaje ustanowiona, 500 zatem prenumeratorów pokryłoby prawie w zupełności koszta wydawnictwa“¹³. Komitet na wniosek Świętorzeckiego upoważnia Aleksandrowicza, aby pełnił równocześnie funkcję kasjera pisma, polecając mu zdawanie rachunków dwa razy miesięcznie kasjerowi Komitetu (ks. Żulińskiemu). Z wypowiedzi członków Komitetu na pierwszych zebraniach widać wyraźnie, iż liczyli się oni co najwyżej z możliwościami nieznacznego deficytu. Spodziewano się, iż wpływy z prenumeraty pokryją nawet część wydatków założycielskich, związanych z uruchomieniem czasopisma. Dopiero po doświadczeniach pierwszych

¹⁰ Księga protokołów, nr 1, s. 10—11.

¹¹ „Głos Wolny” z 31 VIII 1866, nr 111, s. 449.

¹² „Niepodległość” z 10 VIII 1866, nr 1, s. 3.

¹³ Księga protokołów, nr 1, s. 10—11.

miesiący wyklaruje się ostateczne stanowisko Komitetu wobec spraw finansowych oraz charakteru stosunków między Komitetem a redakcją pisma.

Wiść o zamiarze wydawania pisma szybko przedostała się poza obręb gmin paryskich. 31 VII 1866 roku „Głos Wolny“ donosił, iż: „Komitet Zjednoczenia będzie miał swój urzędowy organ pod tytułem »Byt«. Ma wychodzić w Brukseli pod naczelną redakcją pana Aleksandrowicza, któremu dodaną została komisja redakcyjna“¹⁴.

Pismo Komitetu Reprezentacyjnego, które przybrało ostatecznie nazwę „Niepodległość“ nawiązując swym tytułem do poprzedniczki z 1863 roku, ukazało się nie w Brukseli, lecz w drukarni bendlikańskiej, będącej podówczas jeszcze własnością A. Gillera. Pierwszy numer „Niepodległości“ był datowany 10 VIII 1866 r.

Prospekt „Niepodległości“ głosił:

„Od dnia 10 sierpnia r.b. wychodzić będzie dziennik polityczny »Niepodległość«. Obecne powikłania w Europie, brak organu wolnego w kraju, potrzeba porozumienia się z sobą tak samej emigracji, jak emigracji z krajem dają mu prawo bytu“.

Redakcja zapowiadała utworzenie działów: „sprawy krajowe i emigracyjne“, „polityka zagraniczna“, „słowiańszczyzna“, działu naukowego i przeglądu dzieł o sprawie polskiej. Ceny kwartalne „Niepodległości“, która wychodziła co 10 dni, wahały się od 4 fr. 20 c. w Szwajcarii do 6 fr. 35 c. w Szwecji. Z wyliczenia cen prenumeraty w poszczególnych krajach można się zorientować, iż wysyłano je także do Włoch, Belgii, Austrii, Prus, Niemiec, Anglii, Ameryki, Turcji i księstw naddunajskich. Główna grupa odbiorców znajdowała się, siłą rzeczy, we Francji. Prenumeratę „Niepodległości“ w różnych krajach prowadzili ludzie niejednolitej barwy politycznej. W Anglii zajmował się nią sekretarz gminy Jedność Zjednoczenia Emigracji Polskiej — Józef Hakowski, w Stanach Zjednoczonych — dr Henryk Kałusowski, jeden z redaktorów „Echa z Polski“, współpracownik wielu czasopism krajowych i emigracyjnych (m. in. „Ojczyzny“ A. Gillera i „Tygodnia“ J. I. Kraszewskiego), w Szwajcarii prenumeratę prowadziła drukarnia bendlikańska, we Francji prócz członków Komitetu i redakcji księgarnie K. Królikowskiego i W. Mickiewicza. W rozlicznych krajach objętych siecią Zjednoczenia sprawami prenumeraty kierowali z urzędu sekretarze i przewodniczący gmin. Cena „Niepodległości“ w porównaniu z prasą francuską czy polską krajową nie była wygórowana, ale mimo to prenumerata jej stanowiła pozycję nie małą w budżecie emigrantów. Przypomnijmy choćby taki fakt, iż niemało

¹⁴ „Głos Wolny“ z 31 VII 1866, nr 111, s. 450. Por. W. Heltman do J. N. Janowskiego, 2 IV 1866, BJ, rkps 3685, t. III, k. 142.

Polaków we Francji utrzymywało się głównie z zasiłku rządowego, który dla oficera wynosił 25 lub 20 fr. miesięcznie, a dla żołnierza — 15 fr. Stąd też prenumerowano czasopismo zbiorowo lub korzystano tylko z dzienników dostępnych w czytelnii.

Wśród kwitów wystawionych Librairie de Luxembourg w Paryżu odnajdujemy np. 3 zaświadczenia o pożyczeniu poszczególnych numerów „Niepodległości“ przez Jarosława Dąbrowskiego, który, jak wiadomo, obarczony liczną rodziną, często popadał w tarapaty pieniężne¹⁵. Kupno nawet tanich czasopism, takich jak „Niepodległość“, było poważnym problemem dla wychodźców. O zjawisku tym niebawem miał przekonać się Komitet Zjednoczenia.

13 sierpnia 1866 roku Komitet Reprezentacyjny przedyskutował zawartość pierwszego numeru „Niepodległości“, składającego się ze sprawozdań komisji tymczasowej przeprowadzającej wybory do komitetów, listów Józefa Wysockiego i Edmunda Różyckiego, odezwy Komitetu Reprezentacyjnego do Towarzystwa Wychodźstwa oraz 3 artykułów: *W miejsce programu* podpisanego przez Aleksandrowicza, *Polacy wcieleni do Związku Niemieckiego* przez Seweryna Elżanowskiego i Przeglądu politycznego — rubryki, której kierownictwo objął Edward Siwiński. Świętorzecki, zajmując widocznie podówczas stanowisko nieprzejednane wobec jakiegokolwiek paktowania z zaborcami, wystąpił z zarzutem zbytnej przychylności dla Austrii, przebijającej, jego zdaniem, z numeru pierwszego „Niepodległości“¹⁶. W istocie można tam było znaleźć jedynie wzmianki o konieczności walki o przekształcenie Austrii w federację oraz postulat zdobycia autonomii dla Galicji. Wystąpienie Świętorzeckiego, które nie znalazło zrozumienia u pozostałych członków Komitetu, jest o tyle jeszcze istotne, iż pokazuje, jak nieschematyczne były walki wewnętrznykomitetowe, bynajmniej nie zawsze odbywające się na płaszczyźnie większości (Dąbrowski, Jarmund, Wróblewski) — mniejszości (ks. Żuliński, Świętorzecki).

23 sierpnia 1866 roku na posiedzeniu Komitetu dłuższą alokucję na temat drugiego numeru „Niepodległości“ wygłasza Stanisław Jarmund:

„Członek Jarmund wnosi potrzebę rozebrania drugiego numeru pisma »Niepodległość« świeżo z druku wysłanego. Uważa on, iż w ogóle numer ten jest w treść ubogi, a przegląd polityczny w nim zamieszczony zawiera kilka ustępów niezgodnych z zasadami, które Komitet bronić powinien. Wyrażenie odnośnie do Włoch »zbyt wojownicze«, zapatrywanie się na politykę Austrii, która wedle autora artykułu może przybrać

¹⁵ Biblioteka Polska, rkps 454, p. 35, 37, 39.

¹⁶ Księga protokołów, nr 1, s. 25.

kierunek liberalny i postępowy, wreszcie niewłaściwe wyrażenie co do kierunku usposobień w Księstwie Poznańskim objawiającego się, a nieprzychylnego Francji członek Jarmund uważa za niewłaściwe i wnosi, aby Komitet wedle uznania ustnie lub też piśmiennie ostrzeżenie Redakcji pisma udzielił, z nadmienieniem, iż ostrzeżenie to jako pierwsze i, w chwili dopiero rozwijającego się pisma udzielone, może pozostać nieogłoszonym w druku. Po dyskusji stosownej Komitet do wniosku się przychylił, uznaje większością za stosowne udzielić ostrzeżenie ustne i członkowi Biernawskiemu jako referentowi prasy oświadczenie redakcji zdania Komitetu poleca, z nadmie[nie]niem, iż tok dyskusji i treść ostrzeżenia i w protokóle posiedzeń ma być zamieszczona. Nadto Komitet uważa, że przeglądy polityczne powinny głównie zawierać fakta, ze sprawą polską związek mające¹⁷.

Komentując wystąpienie Jarmunda nietrudno zauważyć, iż wszystkie jego zarzuty skierowane są pod adresem przeglądu politycznego, pisanego przez przedstawiciela „białych” Siwińskiego. Odnośny passus dotyczący Włoch, a skrytykowany przez Jarmunda, brzmiał w „Niepodległości”: „Włosi musieli spostrzec w końcu, że jedynie drogą dyplomatyczną układów o uzyskanie Tyrolu włoskiego starać się im wypada. Dziennik »Italia« w tym też duchu od kilku dni występuje i zdrowym, zimnym rozumowaniem ochłodzi z byt wojownicze zapawy [podkr. JWB]”¹⁸.

Następny fragment zakwestionowany przez Jarmunda brzmi: „Wytwarza się jednocześnie w Księstwie dziwny zwrot opinii, którego »Dziennik Poznański« jest objawem, zwrot niepolityczny i dla sprawy naszej szkodliwy. Chodzi tu o wyrzeczenie się dotychczasowych sympatii naszych dla Francji, z przyczyny j a k o b y [podkr. JWB] Francja zawsze oczekiwania nasze zawodziła, i szukanie gdzie indziej dla uciśnionej narodowości naszej opieki i poparcia”¹⁹.

27 sierpnia Biernawski po porozumieniu się z redaktorem „Niepodległości” oświadcza, iż Aleksandrowicz w całej rozciągłości aprobejuje uwagi Komitetu i już uprzednio zwracał uwagę Siwińskiemu na niewłaściwy ton jego przeglądów politycznych. Jednocześnie Aleksandrowicz prosi Komitet, aby ogłoszenie umowy pomiędzy redakcją a Komitetem odłożył do października, podając jakieś motywy familijne. „Komitet nie widząc, w czym by podobne ogłoszenie redaktora narażać mogło, żądania jego nie uwzględnia i piśmiennie go o tym zawiadamia”²⁰. Nie-

¹⁷ Tamże, s. 32—33.

¹⁸ „Niepodległość” z 20 VIII 1866, nr 2, s. 4.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Księga protokołów, nr 1, s. 34.

bawem też Aleksandrowicz, pod presją Komitetu, zamieszcza następujące oświadczenie:

„Stosunek redakcji dzien. »Niepodległość« do Komitetu Reprezentacyjnego.

Redakcja dziennika »Niepodległość« czuje się w obowiązku zawiadomić publiczność, że dziennik »Niepodległość« założony został przez Komitet Reprezentacyjny, pod następującymi warunkami:

a) Redakcji pozostawiona zostaje zupełna wolność w granicach postanowionego przez nią, a przez Reprezentację Wychodźstwa przyjętego programu.

b) Komitetowi Reprezentacyjnemu przysługuje prawo zmiany redaktora, w razie umieszczenia w dzienniku »Niepodległość« artykułu przeciwnego przyjętemu programowi.

c) Redakcji przysłuża prawo umieszczania w dzienniku »Niepodległość« sprzecznych z jej przekonaniem artykułów, skoro uzna, iż na to zasługują; w takim jednak razie winien redaktor jeżeli nie w tym samym, to w najbliższym dzienniku numerze zdanie swoje o nich wypowiedzieć.

d) Wszystkie przez Komitet Reprez. nadesłane komunikacje, jako to odezwy, sprawozdania, obowiązana redakcja w najbliższych numerach umieszczać.

e) Dziennik »Niepodległość«, poświęcony poważnemu rozbirowi prawd zasadniczych, jak również przedmiotowemu przedstawieniu współczesnych i minionych wypadków, zostających w ścisłym związku z zadaniami narodowości polskiej, stanowczo wyklucza z ram swoich wszelką stroniczą zaciętość i osobistą polemikę.

Dnia 20 lipca 1866 r.

Redaktor Aleksandrowicz

Przyjęcie powyższej umowy przez Komitet Reprezentacyjny nastąpiło dnia 23 lipca 1866 r.²¹

Tekst umowy zestawiony z treścią „Niepodległości“ w okresie sierpień 1866 — luty 1867 w pewnym sensie rozgrzesza Włodzimierza Aleksandrowicza z mgławicowego, niezdeklarowanego oblicza „Niepodległości“. Komitet Reprezentacyjny, licząc na możliwość zgrupowania w Zjednoczeniu ludzi o różnych odcieniach poglądów, unikał wszelkich akcentów, zwłaszcza personalnych, które by mogły przeszkodzić w tym zadaniu. Charakter „Niepodległości“ był w znacznej mierze wypadkową poglądów samego Komitetu Reprezentacyjnego, starającego się znaleźć wspólną platformę działania dla swych członków. Jednocześnie artykuły wstępne

²¹ „Niepodległość“ z 10 IX 1866, nr 4, s. 1.

lub przeglądy krajowe *Polska* sygnowane przez Aleksandrowicza (A.), w których znajdujemy krytykę jezuityzmu, propagandę oświaty ludowej, ostre wypady przeciw Thiersowi i „Le Temps“, niebanalne wypowiedzi o federacji słowiańskiej, świadczą o tym, iż w łonie redakcji między Elżanowskim, Siwińskim a Aleksandrowiczem były znaczne różnice.

Niemal od razu po powołaniu do życia „Niepodległości“ do współpracy w niej został wciągnięty Zygmunt Miłkowski. Specjalną uchwałę w tej sprawie Komitet Reprezentacyjny powziął 13 IX 1866 r., zalecając, aby zwrócić się do Miłkowskiego o napisanie do „Niepodległości“ cyklu artykułów o ludach słowiańskich, pozostających pod jarzmem tureckim²². Bezpośredni impuls do tej decyzji dały listy Władysława Borzobohatego, późniejszego komunarda, obficie nadsyłane z Włoch²³. W jednym z listów z września 1866 roku, napisanym z Bresci, Borzobohaty wzywał Komitet Reprezentacyjny do czynu stwierdzając: „Wobec dzisiejszych wypadków na Wschodzie, gdzie ludy ujarzmione zaczynają się poruszać i grożą powstaniem całości państwa ottomańskiego, Polacy nie mogą zostawać w milczeniu.

Gościnność Porty okazana naszym rodakom, pułki Sadyka Paszy i wpływy moskiewskie stały się przyczyną, że na Wschodzie nie posiadamy należnej nam sympatii ze względu na tożsamości losu i dążeń. Przyszła, według mnie, pora, byśmy okazali nasze współczucie ludom zostającym w niewoli tureckiej! Jeżeli nie jest naszym interesem przelewać tam krew, to przynajmniej winniśmy od siebie odezwę, w której by była wyrażona nasza sympatia dla ich sprawy“²⁴.

Odwołanie się Komitetu Reprezentacyjnego do Miłkowskiego przyniosło natychmiastowy plon w postaci długiej serii artykułów, rozpoczętych we wrześniu rozprawą *Los austriackich Słowian*.

Nie tylko w przypadku zamówienia artykułów u Miłkowskiego Komitet Reprezentacyjny był wyrazicielem woli członków Zjednoczenia czy też organizacji z nim związanych. W korespondencji Komitetu Reprezen-

²² Księga protokołów, nr 1, s. 46.

²³ O W. Borzobohatym por. *Polski słownik biograficzny*, t. II, s. 367—368. K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej 1871*, Warszawa 1957, s. 85, 165. Na marginesie zaznaczyć można, że dane te szeroko uzupełniają zeznania Borzobohatego, które złożył po powrocie do Królestwa Polskiego w 1874 r. M. in. wydobywają one radykalny charakter jego działalności w 1863 r., powiązania z Wróblewskim, pokazują los W. Borzobohatego, zesłanego w 1874 r. do guberni kostromskiej (O Władysławie Borzobohatym por. Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw Moskwy — CGIAM, zesp. 109, III oddzielenije, 1 ekspedycja, nr 7, cz. 55, 24 VI 1874, s. 50).

²⁴ Odezwa W. Borzobohatego do Komitetu Reprezentacyjnego 18 IV 1866, Zjednoczenie Emigracji Polskiej, Korespondencja, cz. I (lipiec 1866 — luty 1867), nr 28 — Biblioteka Polska w Paryżu.

tacyjnego odnajdujemy dziesiątki listów poświęconych „Niepodległości“, m. in. od Józefa Tokarzewicza, Hieronima Ruszczewskiego, Rady Przewodniczącej Zjednoczonych Towarzystw Polskich w Szwajcarii, Ludwika Małeckiego z Bordeaux, Wicentego Mazurkiewicza, E. Wilkoszewskiego z Chicago, Teofila Dąbrowskiego jako sekretarza gminy „Batignolles“, redaktora „Głosu Wolnego“ — Antoniego Żabickiego, który od początku pośpieszył nawiązać kontakt z redakcją „Niepodległości“. W liście z 16 XI 1866 Żabicki powiadał Komitet: „Dziś posłałem redakcji »Niepodległości« cztery numery »Głosu Wolnego« od początku kwartału, ale w zamian nie otrzymałem jeszcze waszej »Niepodległości«. Ponawiam więc prośbę o przysłanie mi jej od nr 3 włącznie“²⁵.

Listy od korespondentów Komitetu Reprezentacyjnego obok apelu gminy Batignolles, wzywającego do składki na rzecz mieszkańców Francji dotkniętych powodzią 1866 roku²⁶, lub też próśb o zamieszczenie dokumentów, sprostowań i wypowiedzi poszczególnych organizacji, zawierały wiele surowej i rzeczowej krytyki pod adresem „Niepodległości“. Mnóstwo protestów wywołał artykuł Tadeusza Cieszyńskiego *Spór o zasady*, w którym autor głosił, iż najpierw należy odzyskać niepodległość, a później dopiero zastanawiać się nad tym, czy będzie ona organizowana w imię „monarchii konstytucyjnej“ czy „demokracji“, Louis Blanca czy też Proudhona²⁷. Autor artykułu, młody wychodźca Tadeusz Cieszyński²⁸, pisujący często do „Niepodległości“ w jej pierwszym okresie, a tuż przed śmiercią w 1866 roku do organu Organizacji Ogółu — „Polski“ — rozpętał tym artykułem prawdziwą burzę w Komitecie Reprezentacyjnym.

Niestrudzony Jarmund na posiedzeniu z 25 X 1866 r. złożył wniosek, „aby wskutek artykułu umieszczonego w 8 numerze »Niepodległości« pod tytułem *Spór o zasady* redakcji udzielić ostrzeżenia“²⁹.

Jarmund jako sekretarz Komitetu Reprezentacyjnego sygnuje utrzymany w ostrym tonie list do Aleksandrowicza. W liście tym czytamy m. in., iż *Spór o zasady* „stawiając wszystkie przekonania polityczne na równi, żadnemu z nich nie przyznaje wyższości, żadnej nie wskazuje prawdy, na której by się oprzeć mogły dalsze prace narodowe. Wiekową jednak walką zdobyte przez naród zasady, jasno w 1863 r. przez Rząd Narodowy w manifestach wypowiedziane, stały się własnością ogółu

²⁵ Komitet Reprezentacyjny Emigracji Polskiej, Korespondencja, cz. I (lipiec 1866 — luty 1867).

²⁶ Tamże, nr 168, list z 25 X 1866.

²⁷ „Niepodległość“ z 20 X 1866, nr 8, s. 1.

²⁸ Por. L. R., T. Cieszyński (1843—1868), „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, 1868“, Paryż 1869, s. 374; „Polska“ z 11 XI 1868, nr 6, s. 4.

²⁹ Księga protokołów, nr 1, s. 72—73.

i przyszyłych działań podstawą. Ludzie zasady te wyznawający mogą się różnić w pewnych szczegółach i tworzyć oddzielne grupy wielkiego narodowego obozu, mając jednak wspólny punkt wyjścia, wspólnymi siłami nad odbudowaniem Polski pracować mogą“³⁰.

W odezwie tej do redaktora „Niepodległości“ streszczało się podstawowe żądanie programowe Komitetu Reprezentacyjnego: bezwzględne oparcie pisma na fundamencie manifestów 1863 roku. W odróżnieniu od niektórych innych czasopism „Niepodległość“, rzadziej niż „Głos Wolny“ czy też „Le Peuple Polonais“, odwoływała się do programu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy też innych tradycji walk niepodległościowych sprzed 1863 roku.

List Komitetu Reprezentacyjnego potępiający redakcję został umieszczony w „Niepodległości“ nie bez długich oporów ze strony Aleksandrowicza. Odmówił on początkowo wydrukowania listu, obiecując złożyć odpowiednie wyjaśnienie. Postawa Aleksandrowicza po raz pierwszy doprowadziła do tego, że „Wróblewski stawia wniosek, aby Redaktorowi za opór w wykonaniu postanowienia Komitetu została udzielona dymisja i inny redaktor w miejsce dawnego był powołany. Po długiej dyskusji nad tym przedmiotem wniosek członka Wróblewskiego upada pięcioma głosami przeciw jednemu“³¹.

Czując chwiejność swojej sytuacji Aleksandrowicz próbował załagodzić konflikt, przysyłając do Komitetu list, w którym pisał m. in.:

„1) Redakcji w artykule *Spór o zasady* wcale nie chodziło o wykazanie, która z zasad politycznych jest najlepszą. Gdyby to miała na celu, o zasadach w 1863 r. ogłoszonych z pewnością by nie zapomniiała. Powiadamy z pewnością, bo w każdym niemal numerze dziennika naszego powołujemy się na zasady z 63 r. jako na podstawę robót narodowych.

2) Artykułem w mowie będącym redakcja starała się wykazać, że epoka, w której żyjemy, innej wymaga po nas pracy, odmiennej od pracy poprzedników naszych — mianowicie na drodze czynu pracy.

Autor artykułu *Spór o zasady* wzywa wszystkich do porzucania sporów teoretycznych, a przystąpienia do pracy, której celem jest urzeczywistnienie zasad w mowie będących“³².

Komitet Reprezentacyjny, mimo złożonych wyjaśnień, zmusił Aleksandrowicza do opublikowania swego listu, podważając bezsprzecznie autorytet redaktora „Niepodległości“. Stosunki między Komitetem Zjednoczenia a Aleksandrowiczem ulegały coraz większemu napięciu.

³⁰ „Niepodległość“ z 10 XI 1866, nr 10, s. 1.

³¹ Księga protokołów, nr 1, s. 76.

³² Komitet Reprezentacyjny Emigracji Polskiej. Korespondencja, cz. 1, s. 181, bd.

Ataki przeciwko Aleksandrowiczowi kierowali przede wszystkim Jarmund, Wróblewski i Dąbrowski.

5 XI 1866 r. „członek Jarmund zapytuje, dlaczego redakcja dotąd nie zamieściła żadanego przez Komitet artykułu porównywającego stanowisko Prus w Niemczech i Piemontu we Włoszech, w myśl podanego przez ob. Borzobohatego projektu. Nadto członek Dąbrowski zwraca uwagę na niestosowne wyrażenie w artykule ostatnim ob. Siwińskiego, członek zaś Wróblewski na zbyt przychylnie Austrii występowanie w poglądach ob. Siwińskiego“³³.

Zirytowany Aleksandrowicz zaczyna zarzucać Komitetowi różne uchybienia formalne. Komitet postanawia przeto 12 XI 1866 r. nie zwiększać „rozdrażnienia już istniejącego“³⁴. Po dziesięciu dniach Komitet jednoznacznie dochodzi wszakże do wniosku, iż konieczne jest przeprowadzenie radykalnych zmian w redagowaniu „Niepodległości“. „Członek Dąbrowski wnosi potrzebę zmiany redaktora — przedstawiając na takowego ob. Heltmana“³⁵. Jarmund wysuwa propozycję zmiany formatu „Niepodległości“ oraz doradza wydawanie jej jako przeglądu teoretyczno-politycznego. Komitet nie decyduje się jednak jeszcze na podjęcie stanowczych decyzji. Postanawia jedynie ogłosić drukiem w „Niepodległości“ artykuł Karola Ruprechta *O zakazie pieśni „Boże coś Polskę“*, potępiając ostro arcybiskupa Ledóchowskiego, co niebawem zostaje dokonane.

W atmosferze wzrastającego wzburzenia każdy z członków Komitetu wytyka jakieś uchybienia niezaradnemu i nie posiadającemu przy tym większej popularności Aleksandrowiczowi. Jarmund, giętki taktyk, obdarzony zmysłem praktycznym, próbuje załagodzić konflikt i sprzeciwia się dalszemu publikowaniu nagan dla Aleksandrowicza w „Niepodległości“, dostrzegając paradoksalność tego rodzaju sytuacji.

Długotrwała wymiana poglądów, do której doszło na posiedzeniu Komitetu Reprezentacyjnego 6 XII 1866 r., rozstrzyga o dalszych losach „Niepodległości“. Wszyscy członkowie Komitetu zgadzają się bezapelacyjnie, iż należy zwolnić Aleksandrowicza. Dąbrowski nie ponawia więcej kandydatury Heltmana, który powiadamia zresztą, iż ze względu na podeszły wiek i ciężkie warunki materialne nie jest w stanie podjąć się żadnych prac dla Komitetu Reprezentacyjnego³⁶.

W toku dyskusji wypływa kandydatura Zygmunta Miłkowskiego. Jarmund zwraca jednak uwagę Komitetowi, „że Miłkowski dobrze pisze,

³³ Księga protokołów, nr 1, s. 79.

³⁴ Tamże, nr 2, s. 1.

³⁵ Tamże, nr 2, s. 7. Posiedzenie z 22 XI 1866.

³⁶ Por. „Niepodległość“ z 20 I 1867, nr 17, s. 1.

ale jest poeta — że może mu braknąć równowagi w utrzymaniu raz nadanego pismu charakteru. Objawia przy tym, że wedle niego najbardziej Komitetowi »Niepodległość« zaszkodziła³⁷. Stwierdzenie to pozostaje w bezpośrednim związku z wysuniętym przez Jarmunda i Dąbrowskiego wnioskiem, aby po skończeniu kwartału, tzn. z dniem 10 II 1867 r., zaprzestać wydawania „Niepodległości“, albowiem nie spełniła swego zadania jako pismo, a ponadto naraziła Komitet na poważne koszty. Zamiast „Niepodległości“ Jarmund radzi wydawanie pisma periodycznego w formie broszurowej, które Komitet mógłby podtrzymać, udzielając subsydiów nie przekraczających 50 franków miesięcznie. Jarmund kładzie nacisk na brak prenumeratorów „Niepodległości“ i stawia jako przykład brak poparcia dla „Niepodległości“ w Księstwie Poznańskim.

Jak czytamy w protokole posiedzenia: „Członek Świętorzecki wyjawia w odpowiedzi członkowi Jarmundowi powody, dla których nie prenumerują »Niepodległości« w Księstwie Poznańskim. Wydaje się, że ma pewne wiadomości, że w Ks. Poznańskim szlachta w ogólności ma arcybiskupa Ledóchowskiego za wielkiego dyplomate, za człowieka bardzo zdolnego i trzymającego z Rządem Pruskim, by później jakieś wielkie ramy Polsce nadać — przekonywa, że tak błędne przekonania nie mogą wpływać na podtrzymanie »Niepodległości«“³⁸.

Wypowiedź Świętorzeckiego, jak też zaciekle polemika „Niepodległości“ z „lojalizującym“ „Dziennikiem Poznańskim“ uwidoczniają rosnący przedział między szlachtą poznańską a emigracyjnymi irredentystami.

Na debaty o celowości wydawania „Niepodległości“ poważny wpływ miały kwestie natury finansowo-organizacyjnej. Komitet Reprezentacyjny zmuszony był pokrywać koszta druku w Bendlikonie oraz opłaty związane z krążeniem rękopisów i gotowych numerów „Niepodległości“ między Paryżem a Szwajcarią. We Francji „Niepodległość“ nie mogła się ukazywać zarówno z powodu ograniczeń wprowadzanych przez cenzurę Drugiego Cesarstwa, jak i ze względu na brak sumy niezbędnej dla wyrobienia koncesji na prawo druku czasopisma. Trudności finansowe skłoniły Komitet Reprezentacyjny do polecenia Świętorzeckiemu, aby zasięgnął opinii u władz francuskich, czy nie można by „Niepodległości“ drukować we Francji bez koncesji³⁹. Projektu tego nie udało się urzeczywistnić.

Na posiedzeniu 6 XII 1866 r. przeważała opinia trójki: Biernawski —

³⁷ Księga protokołów, nr 2, Posiedzenie 63 z 6 XII 1866.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, Posiedzenie 91 z 8 III 1867.

Świętorzecki — Żuliński, zwłaszcza kilkakrotne gorące wystąpienia „referenta prasy“ Biernawskiego, który podkreślał, iż czasopismo Komitetu Reprezentacyjnego, zmodyfikowane może, jest wszakże niezbędne. Biernawski wysunął cały szereg konkretnych propozycji, a więc, żeby przedstawiciel Komitetu wszedł bezpośrednio do składu redakcji, aby Komitet bezpośrednio w całym składzie porozumiewał się z redaktorem, sugerował dalej konieczność powołania do współpracy w „Niepodległości“ nowych literatów. Proponował wreszcie Biernawski „zmianę charakteru samego pisma, a mianowicie 1° co do formy, objawiając, iż zdaniem jego pismo zawierać powinno: a) artykuł wstępny, b) feuilleton, c) zamiast przeglądu politycznego kronikę zagraniczną, d) zamiast działu pod tytułem *Polska* kronikę krajową, i w ogólności format pisma powinien być powiększony. 2° Co do treści czyni uwagę, iż dotychczas brak pismu ducha wolności. — Brak samej treści i należytej formy i znajduje, że aby z niedostatków tych wyszło, powinno zająć się krytyką ostatniego powstania, wskazywać pewne zasady i drogę, po której się mamy w sprawie narodowej“⁴⁰.

W propozycji wprowadzenia felietonu nietrudno dostrzec wpływ praktyk dziennikarstwa zachodnioeuropejskiego. Mocno podkreślając konieczność wyprowadzenia z roku 1863 nauki dla emigracji, Biernawski zaakcentował ją jeszcze stwierdzeniem, iż „»Głos Wolny« dzisiejszym potrzebom nie odpowiada wcale“.

Świętorzecki, pozostający w konflikcie osobistym ze współredaktorem „Głosu Wolnego“ — Mazurkiewiczem, nie omieszkiał poprzeć Biernawskiego, iż „Niepodległość“ musi się utrzymać choćby dlatego, że emigracja innego pisma właściwie nie posiada, a „Głosu Wolnego“ — jak wyraził się Świętorzecki — „zaliczyć do pism poważnych niepodobna“⁴¹.

Debaty z 6 XII 1866 r. zamknęły faktycznie pierwszy okres istnienia „Niepodległości“. W jej numerze 17 z 20 I 1867 r. czytamy, iż redakcja pisma z dniem 1 II 1867 przechodzi w inne ręce, zanim zaś nowy jej skład zostanie ukonstytuowany, sprawy prenumeraty załatwiać będzie ks. Kazimierz Żuliński. Od numeru 19 (10 II 1867) „Niepodległość“ zmieniła format z niemal gazetowego (45 × 30) na broszurowy (32 × 23). Redakcja uważała, iż „Niepodległość“ w zmienionym formacie łatwiej będzie składać „jako podręcznik i poradnik polityczny“. Jednocześnie zapowiedziano próbę przekształcenia „Niepodległości“ w tygodnik.

Dziedzictwo pozostawione przez Aleksandrowicza przedstawiało się niewesoło. Nie potrafił on wciągnąć do współpracy kadr cieszących się

⁴⁰ Tamże, Posiedzenie 63 z 6 XII 1866.

⁴¹ Tamże.

szeroką popularnością. Bardzo przejryste były aluzje „Głosu Wolnego“ — organu prawicy czerwonych — ubolewającego, iż „Niepodległość“ składa się z tych samych prawie elementów, co „Ojczyzna“⁴². Niechęć „Głosu Wolnego“ wypłynęła bezpośrednio z krytyki poczynąń Mierosławskiego w 1863 roku, jaką Siwiński przeprowadził już w pierwszych numerach „Niepodległości“ w cyklu zręcznych artykułów zatytułowanym *Kilka słów o udziale generała Mierosławskiego w powstaniu 1863 roku*.

Niedawny wydawca czerwonego „Braterstwa“, Mateusz Gralewski, również nie tamował swego rozżalenia na Komitet Reprezentacyjny i jego organ prasowy. W liście do Józefa Kajetana i Pauliny Janowskich wykrzykiwał: „Ach! smutno! popatrzcie, co się robi! Siły wychodźstwa niby zebrane w jeden snop, powstał Komitet i pismo »Niepodległość«. Czyż może nas co bardziej kompromitować jak owe dzienniki Komitetu albo bardziej oziębiać w działaniach jak czcze, ściśnięte mrozem artykuły »Niepodległości«? Prócz paru ustępów Ruprechta i jeszcze kogoś jakąż to jałowość, bezduszość, i ma z tego wyniknąć życie? Z tej szlacheckiej demokracji i z tej demokratycznej szlachetczyzny mamy my i Polska korzystać? Oj, surowizna to jeszcze, naśladownictwo i zadowolenie z siebie“⁴³. Oburza się dalej Gralewski na bezkrytyczne odwoływanie się do manifestów Rządu Narodowego: „Już Rząd Narodowy d. 22 I 1863 r. wszystko ogłosił, a my tylko rozwijamy!!!??? I nie sąż to wsteczniczy? Bójcie się Boga, ja nie rozumiem, jak można stawiać taki dogmat polityczny? Więc nie ma postępu, więc idźmy spać, a jak kto nas zbudzi, łajmy, że nam przeszkadza. Tak właśnie robi »Niepodległość«, ostrożna, niekłótliva i inne cnoty reakcyjne mająca“⁴⁴.

Wraz z odejściem Aleksandrowicza zniknęły niebawem ze szpalt „Niepodległości“ nazwiska Siwińskiego i Cieszyńskiego. Sprawa postawienia pisma na nogi, nadania mu jednolitego charakteru pozostawała nadal otwarta. Z objęciem stanowiska redaktora „Niepodległości“ przez Z. Miłkowskiego, powszechnie znanego w kraju i na wychodźstwie z działalności w Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz dowodzenia wyprawą rumuńską w 1863 roku, wreszcie, mającego renomę dobrego literata, który dał się poznać nie tylko powieściami, ale i licznymi artykułami w prasie emigracyjnej postyczniowej, Komitet Reprezentacyjny wiązał duże nadzieje. Charakter i popularność „Niepodległości“ warunkowały samo istnienie Komitetu.

⁴² „Głos Wolny“ z 10 XII 1866, nr 124, s. 502.

⁴³ M. Gralewski do J. K. i P. Janowskich, 19 XI 1866, Papiery J. K. i P. Janowskich, Ossolineum, rkps 8049.

⁴⁴ Tamże.

B. „Niepodległość“ pod kierownictwem Z. Miłkowskiego
(10 II 1867 — 30 XII 1867)

Miłkowski dopiero w drugiej połowie 1866 roku przeniósł się z Belgradu do Brukseli. Przeprowadzka jego była następstwem pertraktacji z Wacławem Przybylskim, który przyjechał z Konstantynopola do Belgradu, proponując Miłkowskiemu objęcie redakcji naczelnej miesięcznika „Revue d'Orient“. Miesięcznik ten, subwencjonowany przez rząd turecki, miał ukazywać się w Brukseli i zwalczać wydawnictwa w języku francuskim, finansowane przez rząd rosyjski. Chodziło tu m. in. o walkę z drukowanymi w Belgii czasopismami „L'Indépendance Belge“ i „Nord“. Wydawnictwo „Revue d'Orient“, któremu poparcie obiecywali przywódcy emigracji węgierskiej i rewolucjonistów włoskich oraz w imieniu rządu serbskiego — Ilja Garaszanin — spaliło na panewce. Miłkowski zaś nieoczekiwanie dla siebie samego znalazł się w dosyć skomplikowanej sytuacji w Brukseli. Co prawda zarabkował, pisując jako T. T. Jeż korespondencje do „Gazety Warszawskiej“, „Dziennika Poznańskiego“, „Tygodnika Ilustrowanego“, „Kłósów“ oraz niektórych pism galicyjskich, ale stale odczuwał brak pieniędzy na utrzymanie sześciuosobowej rodziny. Nie względy finansowe jednakże przesądziły, jak się wydaje, o przyjęciu przez Miłkowskiego redakcji „Niepodległości“. Uważając, iż emigracja postyczniowa ma doniosłe zadanie do spełnienia, rad był, iż uzyskuje do swej dyspozycji trybunę, jaką była „Niepodległość“. Zjednoczenie zaś, reprezentowane na terenie brukselskim przez ludzi tego kalibru, co Wiktor Heltman, Włodzimierz Wolski czy też Erazm Malinowski, sprawiało w tym okresie wrażenie organizacji mającej przed sobą przyszłość. Do Paryża zaś Miłkowski musiał się i tak udać niebawem, albowiem przyobiegał warszawskim „Kłosom“ korespondencje z wystawy powszechnej⁴⁵.

Swą bez mała roczną pracę na stanowisku redaktora „Niepodległości“ skwitował wszakże Miłkowski w swoich wspomnieniach bardzo lakoniczną wzmianką: „W Paryżu na korespondencjach z wystawy ani na redagowaniu »Niepodległości«, oficjalnego Zjednoczenia organa, majątku się nie dorabiałem. Dawało to mi więcej pracy niż dochodów i wprawiało w rzemiośle, którego do końca życia nie umiałem uprawiać umiejętnie, poprawnie i bez wkładania w nie duszy mojej w dozach raz większej,

⁴⁵ Zdziwiający jest fakt, jak wielu emigrantów współpracowało w charakterze korespondentów z prasą warszawską w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Niemal wyłącznie na korespondencjach emigrantów, z Kraszewskim i Miłkowskim na czele, opierały się właśnie warszawskie „Kłosy“. Pseudonimy wielu emigrantów były znane czytelnikom.

znów mniejszej“⁴⁶. Nosił się Miłkowski z zamiarem oddzielnego omówienia swojej działalności literackiej, ale nie wyjaśnia to pobieżności owej wzmianki. Nie nazbyt obfite są wspomnienia Miłkowskiego o członkach Komitetu Reprezentacyjnego. Niewątpliwie pamięć nie całkiem dopisywała Miłkowskiemu, kiedy zabrał się do pamiętników. Czy nie widać tu jednak pewnej dążności do zbagatelizowania kontaktów z Jarosławem Dąbrowskim, Józefem Tokarzewiczem, Stanisławem Jarmundem czy też Walerym Wróblewskim, których nazwiska były symbolem krańcowego czerwienizmu na wychodźstwie? Podejrzenia te siłą rzeczy musi ugruntować fakt, iż Jarmunda Miłkowski znał dobrze, Dąbrowski był krewnym jego żony, a kontakt z Wróblewskim trudno uznać za przelotny. Miłkowski i Wróblewski spotykali się i pisywali do siebie nie tylko w latach sześćdziesiątych, ale i w dobie wojny rosyjsko-tureckiej 1877—1878, a nawet po 1880 roku. Mała wzmianka o Wróblewskim, zaliczonym z wyraźnym brakiem obiektywizmu do „typów“ mniej wybitnych w Komitecie Reprezentacyjnym (w przeciwieństwie do Bolesława Świątorzeckiego), wydaje się być w jakimś stopniu wyrazem zrodzonej *ex post* niechęci współtwórcy Ligi Polskiej do okrzyczanego na wychodźstwie komunarda, socjalisty, a później członka PPS.

Zapis pamiętnikarski nader wymownie rozszerza korespondencja Miłkowskiego, pokazując, jak głęboko zaangażował się pułkownik w sprawę nie tylko „Niepodległości“, ale i Komitetu Reprezentacyjnego.

W liście z 8 XII 1866 r., skreślonym w dwa dni po podjęciu przez Komitet uchwały o zaproponowaniu stanowiska redaktora „Niepodległości“ Miłkowskiemu, pisał on z Brukseli:

„Do Komitetu Reprezentacyjnego Emigracji Polskiej
Obywatele,

Propozycję Waszą jak najchętniej przyjmuję. Co do warunków:

1° pieniężnych — w tych nie będę trudnym: poprzestaną na wynagrodzeniu odpowiednim środkiem, jakimi rozporządzacie. Skombinowawszy to wynagrodzenie z honorarium autorskim za artykuły mego pióra, które w »Niepodległości« będę umieszczał, będę dostatecznie wynagrodzonym.

2° moralnych — w tych idzie o moje polityczne przekonania, a te są Wam, Obywatele, znane, jeżeli nie wszystkim, to niektórym spośród członków K. R., a mianowicie ob. Jarmundowi. Owóż, jeżeli bym wziął na siebie redagowanie dziennika, to pod warunkiem (od którego nie odstąpię), iżbym mu nadał kierunek odpowiedni zasadom, które wyznaje.

⁴⁶ T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki przez życie*, Kraków 1937, t. 3, s. 333.

Sądę, że i pod tym względem nie będzie pomiędzy nami sporu. Jestem demokratą; w politycznym względzie liczę na własne siły Polski; jako środek do odzyskania narodowej niepodległości biorę rozbudzenie i uporządkowanie polskich tak moralnych jak i materialnych zasobów; do rozbudzenia tego i uporządkowania uważam wychodźstwo nasze jako opatrnościowe narzędzie; a zatem — w przekonaniu moim — emigracja polska powinna wielkich dokładać usiłowań, ażeby mieć wpływ na sprawy krajowe. Nie przewodnictwo, ale wpływ. Wyrazem tego usiłowania powinien być dziennik nie spuszcający z oka tej okoliczności, że krajowce na sprawę narodową zapatrują się przez okulary lokalnych, prowincjonalnych potrzeb i interesów, wytworzonych pod wpływem odmiennych rządów i częstokroć sprzecznych z potrzebami i interesami polskiej całości. Oto są, w głównych zarysach, moje zasady. Jeżeli — o czym nie wątpię — podzielacie je, Obywatele, jestem na Wasze usługi jako odpowiedzialny redaktor »Niepodległości«⁴⁷.

W dalszym ciągu swego listu Miłkowski donosił, że w ciągu grudnia nie będzie mógł przyjechać do Paryża ze względu na obowiązki rodzinne. Pertraktacje listowne przeciągnęły się niemal do końca stycznia. Na posiedzeniu Komitetu 30 XII 1866 członkowie jego zostali poinformowani, iż Miłkowski nie może przybyć na stałe do Paryża, ale zamierza przyjeżdżać przynajmniej raz na miesiąc celem załatwienia spraw redakcyjnych, a w czasie wystawy powszechnej zamieszka na kilka miesięcy w Paryżu. Miłkowski zaproponował powierzenie administracji „Niepodległości” S. Elżanowskiemu lub komuś innemu, zamieszkałemu w Paryżu. Komitet zgodził się na propozycję Miłkowskiego⁴⁸.

Po długim oczekiwaniu Miłkowski stawia się osobiście przed Komitetem 24 I 1867 r.: „Ob. Miłkowski przybywszy do Paryża dla objęcia redakcji przybywa na posiedzenie. Ustnie porozumiewa się z Komitetem co do zasad, na jakich to ma być prowadzonym, i pod tym względem zupełna zgoda pomiędzy nim a Komitetem następuje. Członek Jarmund odczytuje projekt listu do Redaktora od Komitetu, który ma być ogłoszony w »Niepodległości« jako wypowiedzenie ze strony Komitetu podstawa, na jakich wedle jego przekonań redakcja pisma oprzeć się winna. List ten również przez członków Komitetu jak i Ob. Miłkowskiego zostaje przyjęty“⁴⁹. Niebawem obszerna odezwa Komitetu Reprezentacyjnego do Miłkowskiego ukazała się w „Niepodległości”. Głoszono w niej konieczność zajęcia się sprawami emigracyjnymi, zwracano Miłkowskiemu

⁴⁷ Komitet Reprezentacyjny Emigracji Polskiej. Korespondencja, cz. 1, nr 235.

⁴⁸ Księga protokołów, nr 2. Posiedzenie nadzwyczajne z 30 XII 1866.

⁴⁹ Tamże, nr 2, Posiedzenie 80 z 24 I 1867.

uwagę, iż należy uniknąć wszelkiej polemiki osobistej, drażniącej bezpożytecznie i tak już „rozstrzelone emigracją żywioły“. Rzeczą przeto zrozumiałą jest, iż w 1867 roku artykuły w „Niepodległości“ rzadko są sygnowane nazwiskami autorów.

W odezwie swojej Komitet Reprezentacyjny szczególną uwagę zwracał na to, że prasa emigracyjna, ukazująca się w warunkach wolności druku, ma za zadanie uzupełniać prasę krajową i ogarniać „całość polskich interesów“. Odezwa Komitetu Reprezentacyjnego zawierała mocne akcenty krytyczne pod adresem prasy krajowej, której zarzucono wąskie horyzonty i zaściankowość tematyki⁵⁰. Mocne akcentowanie jedności trójzaborowej nie jest dziełem przypadku. Sprawa „moralnego związku“ poszczególnych dzielnic Polski oraz kształtowania się narodowości czerwoną nicią przewijała się przez wypowiedzi zarówno starszego, jak i młodszego wychodźstwa demokratycznego.

28 I 1867 r. Miłkowski ponownie stawia się na posiedzenie Komitetu Reprezentacyjnego i oświadcza, „iż interesa redakcyjne już ułatwił i za dni parę wyjeżdża. Komitet asygnuje dla Miłkowskiego jako zaliczkę na późniejsze należności fr. 100. Członek Wróblewski wnosi, aby korzystając z obecności ob. Miłkowskiego zasięgnąć od niego wiadomości dotyczących Słowian południowych i jak najspieszniej działania rozpocząć wchodząc z tymi Słowianami jak i Czechami w bliższe stosunki. Ob. Miłkowski żądanych objaśnień udziela, obszerniejsze zaś przedstawienie oraz pomoc swą w działalności tego rodzaju na żądanie Komitetu ofiaruje“⁵¹.

Miłkowski zyskuje dużą autonomię w redagowaniu pisma. Komitet Reprezentacyjny, zajęty debatami programowymi, bez porównania rzadziej niż poprzednio ingeruje w sprawy „Niepodległości“. Do współpracy w piśmie Miłkowski przyciąga m. in. Wiktora Heltmana, Władysława Siemieńskiego (Wł. S.), Juliana Łukaszewskiego (ps. XYZ) i uczestnika ataku na Belweder Leonarda Rettla, towiańczyka, znanego erudyte, pisującego anonimowo recenzje dla „Niepodległości“⁵². Pióra Rettla był m. in. obszerny rozbiór monografii markiza de Noailles *Henri de Valois et la Pologne en 1572*, drukowany w odcinkach. W odcinkach również ukazywał się wielki cykl poświęcony powstaniu styczniowemu *O siłach narodowych*. Wiele szpalt „Niepodległości“ zapełniał sam Miłkowski, rozpatrując głównie problemy słowiańskie. Wciągnął on do współpracy w „Niepodległości“ wybitnego radykała czeskiego Józefa Wacława Friča,

⁵⁰ „Niepodległość“ z 10 II 1867, nr 19, s. 1.

⁵¹ Księga protokołów, nr 2, s. 41, Posiedzenie 81.

⁵² Por. Z. Miłkowski, *Od kolebki przez życie*, t. 3, s. 358 i in.

którego listy i rozprawy spotykamy często na łamach polskich pism, zwłaszcza emigracyjnych⁵³.

Korespondencje z ziem słowiańskich, z Turcji i Rumunii, gdzie Miłkowski miał wielu znajomych i przyjaciół, rozgościły się na dobre w „Niepodległości“. Nawet po zrezygnowaniu ze stanowiska redaktora Miłkowski nadal konsultuje redakcję „Niepodległości“ w problemach dotyczących narodowości słowiańskich. Pod koniec 1868 r. np. gorąco rekomenduje Jarmundowi ogłoszenie drukiem listu, który otrzymał prywatnie od Izydora Kopernickiego. W liście tym Izydor Kopernicki omawia sytuację w bułgarskim ruchu narodowym⁵⁴. Miłkowski zamieszczał także wiele okólników Komitetu Reprezentacyjnego, materiały nadsyłane przez poszczególne gminy Zjednoczenia.

Miłkowski potrafił nie tylko zorganizować sieć korespondentów emigracyjnych „Niepodległości“, ale zapewnić jej także szereg artykułów z Galicji, zaboru rosyjskiego i pruskiego. Korespondencje i rozprawy polityczne zajmowały poważną część każdego numeru. Kronika polska i zagraniczna oraz przegląd polityczny były bardzo zwarte i składały się z krótkich informacji i omówień. Miłkowski z powodzeniem wywiązał się z powierzonego mu zadania: „Niepodległość“ stała się pismem o wyraźnie demokratycznym charakterze.

Szybko też wyklarował się stosunek poszczególnych ugrupowań emigracyjnych do Miłkowskiego. Księgarz Karol Królikowski, jeden z założycieli Instytucji Czi i Chleba, związany z Hotelem Lambert, w liście do przyjaciela konstatował 28 III 1867 r.: „Co do »Niepodległości«, ze zmianą redaktora wpadli z deszczu pod rynnę. Trza Ci wiedzieć, że w nrze 5 Miłkowski umieścił artykułik krótki, którego treść: aby rewolucjonować świat, oddać Polskę pod dyktando Czech, to jest zaprzeczyć Jej jak Judaszek, bo prowadzona na tortury, choć nieudolna, szemrała na to redakcja. Miłkowski dowiedziawszy się o tym wypracował artykuł obszerny na tej samej podstawie czeszczyzny oparty i poparty historią. Redakcja odrzuciła go — skutkiem czego Panowie młodzi składający Komitet dali dymisję redakcji, przywołali Miłkowskiego — ten zmienił format z N 19 i ów odrzucony artykuł pod tytułem *Czechia* umieścił jako program swój

⁵³ Sygnowane utwory J. W. Friča w „Niepodległości“: listy otwarte: „Niepodległość“ z 30 XI 1866, nr 12, s. 2, oraz z 10 IV 1867, nr 25, s. 5—6, artykuł *Austria po wojnie 1866 r.*, „Niepodległość“ z 20 II 1867, nr 20, s. 4—6. J. W. Frič publikował także swoje listy w „Głosie Wolnym“ (por. np. „Głos Wolny“ z 30 XI 1866, nr 123, s. 496—497).

⁵⁴ Z. Miłkowski do S. Jarmunda, 16 XI 1868 (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 490, s. 1327). Ciekawą korespondencję Kopernickiego zamieścił niebawem Jarmund w „Niepodległości“ (nr 86 z 28 XI 1868 i nr 87 z 5 XII 1868).

i Komitetu. Tak więc po raz pierwszy w emigracji występuje z efronterią formalny powstanizm jako odpowiadający zupełnie wychowaniu matorów młodych. Wszyscy oni byli w związkach słowiańskich liberalnych, kierowanych za kulisami przez policję moskiewską. Trza dodać, że oni wszyscy mają tylko wyrazy Rewolucja — Spiskowanie — Słowianizm wgniecione na powierzchnię mózgu przez arcyrozum moskiewski, a zresztą nic nie rozumieją⁵⁵.

Rewolucyjny sojusz słowiański nakreślony przez Miłkowskiego nie przez wszystkich był aprobowany bez zastrzeżeń. „Głos Wolny“ np. podjął zasadniczą dyskusję w tej sprawie. Nie zgadzając się wszakże na poszczególne postulaty, bynajmniej nie kwestionował samej idei sojuszu słowiańskiego i cieszył się z objęcia przez Miłkowskiego redakcji „Niepodległości“⁵⁶. Stanowisko natomiast Królikowskiego służyło jako wymowny dowód, jak trudno było starym zachowawcom emigracyjnym znaleźć wspólny język z emigracją postyczniową, wśród której rzadko kto ośmielał się kwestionować ideę połączenia sił Słowiańszczyzny zachodniej i południowej.

Miłkowski jako redaktor „Niepodległości“ związany był poglądami z „większością“ Komitetu. W związku z tym ks. Żuliński na posiedzeniu 15 IV 1867 r. zażądał, aby „Niepodległość“ umożliwiła dyskusję nad stanowiskiem większości i mniejszości komitetowej⁵⁷. 20 maja zaś członek Żuliński przedstawia, iż „redakcja »Niepodległości« w ostatnim numerze pisma tego w artykule wstępnym pozwala domyślać się, iż podziela sposób zapatrywania się na organizację emigracji przez większość Komitetu wyrażony, i tym sposobem projekt mniejszości staje w mniej korzystnych warunkach, jako nie popierany przez pismo“⁵⁸. Żuliński miał najwidoczniej na myśli artykuł *Znaczenie organizacji na wychodźstwie*, utrzymany w bardzo ogólnikowym tonie i apelujący o zorganizowanie się w „całość, która by ogarnęła całe wychodźstwo“, a więc zgodny raczej z tezami Żulińskiego i Świętorzeckiego. Ich czujność obudzić mógł jedynie passus: „Organizacja nie będzie się oglądała na tych, co nie chcą, tym mniej na tych, co przeszkadzają [...]. Sztandarowa zasada, wyrażona w manifestie Rządu Narodowego, stoi jasno i wyraźnie jako punkt zbioru dla wszystkich Polaków, mających szczerą i niezmyśloną wolę ojczyźnie służyć“⁵⁹. Niebawem Miłkowski miał dostarczyć poważniejszych dowodów swego powiązania z grupą Jarmund—Dąbrowski—Wróblewski. Istotnym przy-

⁵⁵ K. Królikowski do F. Michałowskiego, 28 III 1867 (BJ rkps 9237—III, s. 68).

⁵⁶ „Głos Wolny“ z 10 III 1867, nr 132, s. 534.

⁵⁷ Księga protokołów, nr 2, s. 8, Posiedzenie 104 z 15 IV 1867.

⁵⁸ Tamże, s. 95—96, Posiedzenie 112 z 20 V 1867.

⁵⁹ „Niepodległość“ z 10 V 1867, nr 28, s. 2.

czynkiem do poglądów Miłkowskiego jako redaktora „Niepodległości“ jest historia jego zatargów z gminą Batignolles.

Miłkowski konsekwentnie trzymał się zasady, iż „»Niepodległość« nie jest na to, aby drukowała wszystko, co gmina do drukowania poda“⁶⁰. Z tego powodu m. in. popadł w konflikt z gminą Batignolles. Gmina ta, znana ze swoich radykalnych wystąpień, kierowana była początkowo przez braci Dąbrowskich i Ludwika Miecznikowskiego. Później władzę w niej sprawować zaczęli Władysław Pogorzelski i Euzebiusz Rydzewski, orientujący się na zbliżenie z Mirosławskim. W tym okresie gmina Batignolles rozpoczęła kampanię przeciwko Komitetowi Reprezentacyjnemu i zarzucając mu brak aktywności, podjęła krytykę „Niepodległości“.

26 VIII 1867 roku na posiedzeniu Komitetu Reprezentacyjnego Jarmund „odczytuje odebraną odezwę od gminy Batignolles krytykującą dotychczasowy kierunek »Niepodległości«. Po dyskusji nad tym przedmiotem Komitet uznaje słuszność w wielu względach gminy Batignolles, jakkolwiek te uwagi w zbyt cierpki sposób są wyrażone“⁶¹.

W „Niepodległości“ z 30 XI 1867 r. Miłkowski zmuszony jest wreszcie zamieścić jedną z odezwo gminy Batignolles, choć opatruje ją cierpkimi komentarzami i opuszcza cały ustęp odezwy, twierdząc, iż zawiera on tylko komunały i skargi na zły stosunek „Niepodległości“ do elaboratów gminy Batignolles. Zirytowany Miłkowski pisze: „Niech Komitet nowy powierzy redakcję członkowi, który by się zobowiązał do powolności względem Gminy B., i rzecz ta będzie załatwioną“⁶². Rzuca też zapytanie: co by było, gdyby „Niepodległość“ usiłowała spełniać ideę organu i Komitetu, i każdej gminy z osobna? Pytanie to wobec wystąpienia wielu gmin przeciw Komitetowi dźwięczy wyraźną ironią.

W zamieszczonej przez Miłkowskiego odezwie gmina Batignolles apelowała o usunięcie z Komitetu nie tylko przedstawicieli mniejszości, Żulińskiego i Świątorzeckiego, jako tych, którzy „podali projekt ujęcia organizacją całej emigracji, bez względu na opinie polityczne wchodzących w skład organizacji członków“, ale też wyrażała swój żal, że nie sposób już skreślić z listy kandydatów do nowego Komitetu Jarmunda, Wróblewskiego i Dąbrowskiego — autorów projektu zjednoczenia emigracji demokratycznej — jako ludzi, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków, a jako członkowie Komitetu Reprezentacyjnego nie ujawnili ani energii, ani też taktu. Kandydatury wysunięte przez gminę Batignolles: W. Mazurkiewicza i W. Pogorzelskiego oraz jeszcze przychylnie pod-

⁶⁰ Z. Miłkowski do Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczonej Demokracji Polskiej 15 VI 1868 (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 490, s. 1307).

⁶¹ Księga protokołów, nr 2, s. 107, Posiedzenie 123 z 26 VIII 1867.

⁶² „Niepodległość“ z 30 XI 1867, nr 48, s. 6.

ówczas widzianego przez Mierosławskiego Heltmana⁶³, przejrzysie wskazywały na tendencje gminy Batignolles. Miłkowski stanął mocno w obronie kandydatur większości komitetowej. W uwagach od redakcji „Niepodległości“ czytamy m. in.: „we własnym przekonaniu obecność w składzie przyszłego Komitetu ob. Dąbrowskiego uważamy wielce potrzebną i pożyteczną“⁶⁴.

Wojna między Miłkowskim a gminą Batignolles była długotrwała. Kiedy postawiona została kandydatura Miłkowskiego do nowego składu Komitetu Reprezentacyjnego, gmina Batignolles założyła protest. Członkowie jej pisali: „Widzimy się jednakże w obowiązku oświadczyć wprost przeciwko kandydaturze ob. Miłkowskiego Zygmunta, który znany już nam jako redaktor »Niepodległości«, na stanowisku tak ważnym nie wywiązał się należycie ze swojego wobec organizacji zadania. Nigdy jej bowiem nie wskazał dobitnie odpowiedniej drogi, jakiej w pracach swoich trzymać by się powinna. A co gorsza — nie wskazał jej nigdy wyraźnie, jakie to mianowicie wewnętrzne prace są dla niej głównym wobec kraju obowiązkiem“⁶⁵.

Gmina Batignolles podkreślała, iż mimo znanej „inteligencji umysłowej“ Miłkowskiego dziesięciomiesięczny okres, w którym redagował on „Niepodległość“, nie przyniósł korzyści. Wystąpienie gminy Batignolles nie było wyrazem szerszych zapatrywań członków Zjednoczenia i niebawem Miłkowski, otrzymując 712 głosów na 752 głosujących, został dokooptowany do Komitetu Reprezentacyjnego. Rzecz charakterystyczna, iż kandydat gminy Batignolles — Pogorzelski, który również został wybrany, uzyskał niemal o połowę głosów mniej, a mianowicie 384.

Miłkowski był z pewnością jednym z najpopularniejszych działaczy na wychodźstwie i to ułatwiało mu znakomicie prowadzenie „Niepodległości“. Nie wydaje się też, aby konflikt z gminą Batignolles zaważył bardziej na jego rychłej decyzji o ustąpieniu z czasopisma Komitetu. Krytyka merytoryczna gminy Batignolles nie była jednak pozbawiona podstaw. Miłkowski nie był w stanie wydźwignąć nowego programu działań na ziemiach polskich. Hasła zaś zbrojenia się, walki o autonomię Galicji czy też oświecenia ludu nie zaspokajały widocznie gminy Bati-

⁶³ Zmiana stosunku Mierosławskiego do Heltmana nastąpiła po konflikcie Mierosławski—Guttry, rozpatrzonym 28 XI 1868 przez sąd gminy Bruksela, który zarzuty Mierosławskiego pod adresem Guttrego uznał „za potwarcze i zmyślone, za złą wiarę i wolę“. Heltman poparł wyrok sądu, uznając go za „sprawiedliwy i w zupełności uzasadniony“ (por. dodatek do numeru 102 „Niepodległości“ z 25 III 1869, s. 12).

⁶⁴ „Niepodległość“ z 30 XI 1867, nr 48, s. 7.

⁶⁵ Tamże, 29 II 1868, nr 57, s. 1—2. List gminy Batignolles sygnowany był przez jej pisarza — M. Kamieńskiego.

gnolles. Jeśli natomiast chodzi o zarzut niepostawienia dobitnie przed wychodźstwem odpowiednich zadań — nie jest on jasny. Gmina Bati-gnolles, opowiadając się przeciwko osobom projektodawców, podtrzyma-wała sam projekt większości, aby utworzyć Zjednoczenie Demokracji Polskiej. Miłkowski występował zaś wyraźnie jako stronnik tego projektu.

W listopadzie 1867 roku ksiądz Żuliński zdecydował się na ostre wy-stąpienie przeciwko redaktorowi „Niepodległości“, zarzucając mu jawne popieranie większości komitetowej. Żuliński twierdził, iż redakcja „Nie-podległości“ miała obowiązek uchylenia się od wszelkich dyskusji nad sporem w łonie Komitetu. Miłkowski natomiast replikował, że nigdy nie otrzymał podobnego zakazu od Komitetu, i oświadczał wprost: „Samo przez się rozumie się, że gdyby przyjętym został projekt mniejszości Komitetu, nie zgadzający się z przekonaniem redakcji, redakcja byłaby ustąpiła. Że jednak utrzymał się projekt większości, pozostaje i staje do dyskusji w przeświadczeniu, iż przyszła na nią pora“⁶⁶. W odpowiedzi na żądanie Żulińskiego, aby zjednoczyć emigrację zarówno zarobkową, jak i polityczną, Miłkowski snuł takie rozważania: w Komitecie zeszliby się „demokrata barwy »Niepodległości«, demokrata patrzący przez epissier-skie okulary »Głosu Wolnego«, demokrata bawiący się w socjalistyczny teoretyzm, którego organem jest drukująca się w Genewie »Gmina«, towiańczyk, miosławczyk, czartoryszczyk, wyznawca wiary napoleoń-skiej, stronnik świeckiej władzy papieża, austriofil, turkofil, słowianofil etc. etc.“⁶⁷

Konkluzją ostateczną repliki Miłkowskiego było: w Zjednoczeniu jest miejsce dla wszystkich, którzy dla Polski demokratycznej chcą pracować. Nie wyjaśniło to jednak, kogo ostatecznie Miłkowski chce widzieć w Zjed-noczeniu. Praktyka jego działalności pokazała, iż opowiedział się prze-ciwno Organizacji Ogółu i miosławczykom. Lata 1866—1868, kiedy Miłkowski był jednym z przywódców Zjednoczenia, są okresem radykali-zowania się jego poglądów. Nie wydaje się, aby Miłkowskiego, Jarmunda i Wróblewskiego dzieliły większe różnice programowe. Miłkowski nato-miast nie zgadzał się z Dąbrowskim.

W tym samym numerze „Niepodległości“, w którym ukazała się po-lemika z Żulińskim, zamieszczona została słynna odezwa programowa Dąbrowskiego — *Do Obywatela Bednarczyka*. Korespondencja Mił-kowskiego z Dąbrowskim pokazuje nam, iż odbyło się to bez wiedzy re-daktora „Niepodległości“; nie aprobował on postawy Dąbrowskiego⁶⁸.

⁶⁶ W kwestii organizacji wychodźstwa, por. „Niepodległość“ z 20 XI 1867, nr 47, s. 1.

⁶⁷ Tamże, s. 3.

⁶⁸ Por. J. Dąbrowski do Z. Miłkowskiego z 8 i 11 XII 1867 (J. Dąbrowski, *Listy*, Warszawa 1960, s. 94—97).

W dalszym redagowaniu „Niepodległości“ przeszkadzały Miłkowskiemu przyczyny natury technicznej — trudności kierowania pismem na zasadzie: redaktor w Brukseli, administrator w Paryżu, drukarnia w Bendlikonie. Chciano temu nawet zaradzić, przenosząc drukarnię, ale za poradą Miłkowskiego poniechano tego zamiaru, albowiem „wszędzie opłacać potrzeba podatek lub składać koncesję — wszędzie wszystkie artykuły są droższe, a więc są i zecerowie. Przez objęcie redakcji »Niepodległości« przez Komitet usuwa się komplikacja i umniejszają się znacznie koszta wydawnictwa. Rękopisy i ogłoszenia będą szły wprost do Was. Przy tym ma przy drukarni zarobek kilku wychodźców — i to coś znaczy“⁶⁹. Argumenty te Miłkowski podsumowywał słowami: „Nie — nie możecie ruszać drukarni z Zurychu. Całą dotychczas niedogodnością był pobyt redakcji »Niep.« w Brukseli. Z usunięciem tej niedogodności upada jedyny racjonalny powód przenoszenia drukarni“⁷⁰.

Cyrkulacja rękopisów między trzema krajami opóźniała znacznie druk dokumentów Komitetu Reprezentacyjnego i dezaktualizowała niejedną wiadomość, zamieszczaną w „Niepodległości“. Miłkowski pięć dni przed oddaniem pisma do składu musiał wysyłać materiały do Zurychu. Stamtąd zaś „Niepodległość“ docierała do Francji lub Belgii przynajmniej w dzień lub dwa po wydrukowaniu numeru.

Miłkowski miał niewątpliwie rację, wskazując na wszelkie dogodności, jakie stwarzała Szwajcaria zarówno ze względu na swobody polityczne, jak i tańsze koszty wydawania czasopisma. List jego w tej sprawie pozwala nam też rozumieć, dlaczego przeważna większość czasopism emigracyjnych była drukowana właśnie w Szwajcarii.

Pod koniec 1867 roku sytuacja finansowa Miłkowskiego przesądziła o jego decyzji. Znalazł się w tak ciężkich tarapatkach finansowych, że myślał o tym, aby całkiem zrezygnować z działalności politycznej na emigracji. Łudził się wprawdzie możliwością otrzymania jakiejś posady w Paryżu, ale zdawał sobie sprawę, iż spełnienie tych nadziei może się odciągnąć *ad calendas graecas*, jak też się w istocie stało; Miłkowski do 1870 roku pozostał w Brukseli, a później osiadł w Szwajcarii.

Na początku grudnia 1867 roku uprzedzał Jarmunda: „Choćbym chciał jak najmocniej, będę musiał w Brukseli pozostać, i dlatego pisałem do Ciebie poprzednio, ażebyście się zawczasu oglądali za nowym redaktorem »Niepodległości«, która jest dla mnie większym, aniżeli przewidywałem, ciężarem. Wiesz o tym, że jestem literackim wyrobnikiem. To mój sposób do życia. Redagowanie »Niepodległości« taką mi sprawia dystrakcję,

⁶⁹ Z. Miłkowski do S. Jarmunda, 12 XII 1867 (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 490, s. 1299, 1300).

⁷⁰ Tamże, s. 1300.

takie do warsztatu mego wprowadza zamieszanie, że tracę zarobek. Kosztuje mnie ta sztuka, miesięcznie licząc, półtora franków i przyprowadza do takich ostateczności jak dzisiejsza. Nic nie zarobiłem gdzie indziej; winna mi »Niepodległość« za trzy miesiące 241 fr. 7 cent., licząc w to korespondentów, którym muszę płacić, i pocztowe porto, na które nie mam kredytu; w kieszeni nie mam ani feniga, idę do Merce de Piété z ostatnim zegarkiem, za który mi dadzą 20 franków“⁷¹. Tak wyglądał los redaktora stosunkowo poczytnego pisma emigracyjnego, które posiadało większe możliwości niż dziesiątki efemeryd emigracyjnych, będących częstokroć przedsięwzięciem prywatnym z góry skazanym na upadek.

Jarmund niezwłocznie powiadomił Komitet o sytuacji Miłkowskiego i przedstawił konieczność uiszczenia długu. Po krótkiej debacie 9 XII 1867 r. postanowiono powierzyć redakcję »Niepodległości« Jarmundowi jako sekretarzowi Komitetu Reprezentacyjnego⁷². Przed 15 grudnia o decyzji Komitetu napisano do Miłkowskiego, który niezwłocznie powiadomił czytelników „Niepodległości“, iż listy z pieniędzmi i rękopisami do Redakcji (franco) przysyłane być winny pod adresem Mr Stanisława Jarmunda, Paris, Rue Bréa, 19. W nocy od redakcji z 20 XII 1867 r. czytamy, iż od Nowego Roku redakcja „Niepodległości“ przechodzi pod bezpośrednie kierownictwo Komitetu Zjednoczenia⁷³. Wraz z Miłkowskim odszedł dotychczasowy administrator pisma, dziennikarz i tłumacz Stanisław Równia (Konwicky)⁷⁴.

O ile roczna praca Miłkowskiego na stanowisku redaktora „Niepodległości“ stanowiła dotychczas nieznaną epizod w życiu znakomitego pisarza i działacza, to praca jego następcy Jarmunda była niedoceniona po prostu ze względu na zapomnienie, w jakim utonąła sylwetka jednego z przywódców emigracji postyczniowej, człowieka, który w Komitecie Reprezentacyjnym grał często pierwsze skrzypce, przed Wróblewskim i Dąbrowskim.

C. „Niepodległość“ pod redakcją Stanisława Jarmunda (1868)

Nowy redaktor „Niepodległości“ nieprzypadkowo poszedł w zapomnienie. W odróżnieniu od większości przywódców emigracyjnych był człowiekiem skromnym, któremu nie zależało w tym stopniu co innym

⁷¹ Z. Miłkowski do S. Jarmunda 5 XII 1867 (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 490).

⁷² Księga protokołów, nr 2, s. 158, Posiedzenie 140 z 9 XII 1867.

⁷³ „Niepodległość“ z 20 XII 1867, nr 50, s. 1.

⁷⁴ Por. *St. Konwicky-Równia — nekrolog* (Bulletin de l'Association des anciens élèves de l'école polonaise”, 1878, nr 25, s. 15).

na zajmowaniu najwidoczniejszych pozycji. Starszy od swoich kolegów komitetowych, potrafił występować na zewnątrz w sposób bardziej zrównoważony. A przecież z życia Jarmunda układa się ciekawy obraz pełen zasług w różnych dziedzinach.

Królewiak, uczestnik spisków w 1846 i 1848 r., znany ze swego radykalizmu, musi uchodzić w Poznańskie. W 1852 r. — uwięziony na rozkaz Bärensprunga — zbiegł z aresztu. Udaje się na emigrację do Paryża, zostaje znakomitym inżynierem kolejowym, cenionym we Francji i znanym w Polsce. Wydaje kilka fundamentalnych prac ze swej dziedziny zawodowej. W 1858 r. wraca do Królestwa. Pracuje w kolejnictwie, m. in. przy budowie linii terespolskiej. W 1863 r., korzystając ze swego wysokiego stanowiska, oddaje nieocenione usługi Rządowi Narodowemu jako komisarz w województwach kaliskim, lubelskim, podlaskim, sandomierskim i mazowieckim. Fragment tej działalności opisze później we wspomnieniu *Trzy dni w obozie Czachowskiego*, Rozpoznany przez Rosjan w czasie swoich wędrówek powstańczych, ucieka do Lwowa, gdzie chroni się u Kornela Ujejskiego i Henryka Schmitta. Tam zostaje komisarzem Rządu Narodowego dla Galicji wschodniej. Wspomnienia z tego okresu spisane przez Jarmunda pokazują go nam jako stronnika czerwonych, pełnego krytycyzmu wobec szlachty galicyjskiej⁷⁵. W Paryżu Jarmund zjawiał się w połowie 1864 roku. Pracował w administracji paryskiej kolei okrężnej, utrzymując ze swych zarobków rodzinę. O warunkach, w jakich się znalazł, donosił w styczniu 1867 roku swemu dobremu znajomemu, znanemu historykowi Henrykowi Schmittowi: „Czas mi zabiera naprzód moja praca biurowa na chleb powszedni. [...] Trzeba przed siódmą być na nogach, aby na godzinę naznaczoną stanąć, i ledwie po szóstej wieczór na nowo zjawić się mogę w domu, pozostaje więc tylko wieczór, ale ten zajęty robotą komitetową — bo posiedzenia od 1-ej do 2-ej w nocy trwające, bo nawał korespondencji i roboty, który całkowicie dotąd bez żadnej pomocy na mnie ciąży. Pozostaje mi więc za ledwie cztery do pięciu godzin snu i znów z rana na zaciąg“⁷⁶. Jeszcze bardziej zwiększyło obowiązki Jarmunda redagowanie „Niepodległości“. Musiał się ten okres dobrze utrwalić nie tylko w jego pamięci, jeśli jeden z jego dobrych znajomych jeszcze trzydzieści lat później podkreślał ciężar społecznego i zarobkowego zaciągu Jarmunda, który z własnej

⁷⁵ Por. S. Jarmund, *Wspomnienia z pobytu w Galicji w r. 1863*, Lwów 1893.

⁷⁶ S. Jarmund do H. Schmitta 11 I 1867 (Korespondencja Henryka Schmitta 1845—1882, Ossolineum, rkps 5196/III, t. VIII, s. 180). List ten jest błędnie datowany 1866 zamiast 1867. Jarmund, przeciążony korespondencją komitetową, popełnił mechanicznie normalną na początku nowego roku pomyłkę.

kieszeni dokładał do „Niepodległości“⁷⁷. Niebawem 23 II 1868 r. Komitet Reprezentacyjny zmuszony był ze względu na przeciążenie Jarmunda pracą powołać do pomocy w sprawach administracyjnych Komitetu Franciszka Latkowskiego, znajomego Walerego Wróblewskiego⁷⁸. Latkowski, zauważmy nawiasem, obracał się początkowo w kołach mieroślawczyków.

Jarmund jako redaktor „Niepodległości“ kontynuował dzieło Miłkowskiego. Nadal udzielał sporo uwagi kwestii wschodniej i sprawom słowiańskim, zamieszczał wiele korespondencji z ziem polskich, zwłaszcza z Galicji. Przy pomocy J. N. Janowskiego wciągnął do współpracy w „Niepodległości“ jako korespondenta z Galicji bliskiego współpracownika Franciszka Smolki — Karola Widmana⁷⁹. Drukował enuncjacje Henryka Schmitta i Kornela Ujejskiego. W okresie tym ogłaszano mniej niż za czasów Miłkowskiego artykułów wstępnych, więcej natomiast odezw Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia i materiałów dotyczących sporów wewnątrz Zjednoczenia, polemik z Organizacją Ogółu i jej organami prasowymi „Polską“ i „Krakusem“. Krytyka dysydentów ze Zjednoczenia była prowadzona w sposób bezpardonowy. W roku 1867 rozpoczęła się też niezwykle płodna współpraca Józefa Tokarzewicza z „Niepodległością“⁸⁰. Chociaż artykuły jego były wyrazem zapatrywań jednostkowych, przydawały „Niepodległości“ wiele radykalizmu i wprowadzały ton zajadłej polemiki, której dotychczas Komitet Reprezentacyjny wolał raczej unikać. W okresie tym rozpoczynają się ostre wypady „Niepodległości“ przeciwko „Głosowi Wolnemu“ jako pismu stawiającemu tylko program na nie. „Niepodległość“ nawiązuje podówczas kontakt z „Le Peuple Polonais“, który mimo swoich powiązań z Mieroślawskim i płynących stąd poglądów, a niekiedy i walk podjazdowych nie *de publicis* toczonych, uchodził za jedno z najbardziej radykalnych pism na wychodźstwie. Kwestia stosunków „Niepodległości“ z „Le Peuple Polonais“, powstała w związku z nader krytycznym artykułem tego ostatniego o Langiewiczzu, wypłynęła na obradach Komitetu Reprezentacyjnego 24 VII 1868 r.⁸¹. Asumpt do dyskusji dał list nadesłany do redakcji „Niepodległości“ przez redaktorów „Le Peuple Polonais“, a dotyczący właśnie pewnych drugorzędnych wyjaśnień związanych z artykułem o Langiewiczzu⁸².

⁷⁷ A. Z., *Stanisław Jarmund*, Lwów 1895, s. 58.

⁷⁸ Księga protokołów, nr 2, s. 126, Posiedzenie 152 z 24 II 1868.

⁷⁹ S. Jarmund do J. N. Janowskiego, 12 VIII 1868, BJ, rkps 3685, t. 3, k. 34—35.

⁸⁰ Por. *Korespondencja z Paryża*, sygnowana T., „Niepodległość“ z 20 V 1867, nr 29, s. 3.

⁸¹ Księga protokołów, nr 2, Posiedzenie 17 z 24 VII 1868.

⁸² „Niepodległość“ z 10 VIII 1868, nr 73, s. 4—5.

Pod rządami Jarmunda „Niepodległość“ borykała się z różnymi trudnościami natury organizacyjnej. Nie obyło się bez prowokacji prawdopodobnie agentów carskich śledzących prace Komitetu Reprezentacyjnego i „Niepodległości“. 11 V 1868 r. do dyrektora poczty paryskiej nadesłano list ze sfalszowanym podpisem Jarmunda, który zawierał prośbę o przesyłanie korespondencji na jego nazwisko na poste restante w Wersalu. Przez pięć dni cała niemal korespondencja Jarmunda była przez kogoś przejmowana. Po tym przykrym doświadczeniu podjęto środki ostrożności, aby zapobiec w przyszłości powtarzaniu się podobnych incydentów⁸³.

Tarapaty z drukarnią zurychską zmusiły do drukowania „Niepodległości“ przez pewien czas u L. Czernieckiego w Genewie (luty — marzec 1868). Po odprzedaniu drukarni Komitetu Reprezentacyjnego J. Kossobudzkiemu „Niepodległość“ do końca jej istnienia drukowano już w Zurychu. Przy redagowaniu pisma Jarmund mógł korzystać nie tylko z merytorycznych, ale i z technicznych uwag Miłkowskiego, który doradzał dobór czcionek itd.

W październiku 1868 r. od dawna już chromająca finansowo redakcja „Niepodległości“ zmuszona była, tłumacząc się brakiem dostatecznej liczby prenumeratorów, zmniejszyć objętość z ośmiu stron do czterech. Jednocześnie z numerem 79 z 10 X 1868 r. przekształcono ją z dekady w tygodnik. Drobne zwiększenie częstotliwości ukazywania się pisma wywołało w Komitecie opozycję jego nowych członków, Hieronima Ruszczewskiego i Pogorzelskiego, którzy uważali, iż opłakany stan finansowy Komitetu nie pozwala nawet na ten krok⁸⁴. Nie sposób odmówić im racji, albowiem ostatni zachowany protokół Komitetu Reprezentacyjnego, który udało się odnaleźć, pochodzący z 30 X 1868 r. sygnalizuje zupełny brak pieniędzy w kasie Zjednoczenia⁸⁵. W tych warunkach, łatając budżet czasopisma różnymi sposobami, Jarmund dotrwał na swoim stanowisku do 2 I 1869 r. Numer 92 „Niepodległości“ z 9 I 1869 r. ukazał się już z adnotacją: „Wszelkie korespondencje do Komitetu Zjednoczenia równie jak do redakcji »Niepodległości« oraz opłata prenumery raty ma być przesyłana na przyszłość pod adresem Mr Walerian Wróblewski, 15, Rue Boursault, Batignolles, Paris“.

Przekazanie redakcji „Niepodległości“ w ręce Wróblewskiego odbyło się w związku z wyjazdem Jarmunda, który nastąpił w pierwszej poło-

⁸³ Tamże, 20 V 1868, nr 65, s. 8.

⁸⁴ Księga protokołów, nr 2, s. 157, Posiedzenie 29 z 4 IX 1868.

⁸⁵ Tamże, s. 163, Posiedzenie 34 z 21 IX 1868; tamże, s. 168, Posiedzenie 45 z 30 X 1868.

wie stycznia 1869⁸⁶. Niebawem odnajdujemy Jarmunda wśród demokratów lwowskich. W Galicji, a później w Bułgarii, zarabia on na życie jako inżynier kolejowy. W dobie wojny rosyjsko-tureckiej kontaktuje się nadal ze swoim przyjacielem — Walerym Wróblewskim, który zaleca mu zorganizowanie przedstawicielstwa demokratów galicyjskich, przyczyniając się tym samym do powstania Konfederacji Narodu Polskiego⁸⁷. Umiera Jarmund pod koniec 1894 r.

Niemal w przededniu wyjazdu Jarmunda korespondent „Niepodległości“ tak oceniał jego działalność na stanowisku redaktora: „»Niepodległość« nieroztropnie sobie postąpiła, oddając się w ręce Komitetu. Braknie jej świeżego powietrza. Wyszła na jakiś urzędowy organ, któremu mundur ze stojącym kołnierzem oględności oddech tamuje. Sejmowi galicyjskiemu, a nawet w ogóle Galicjanom rżnie prawdę. W tym względzie nie ma żadnej wątpliwości. Moskalów mniej jeszcze się lęka i mniej żałuje — to także nie punkt sporny. Ale gdy rzecz idzie o emigracji — sąsiedzka przyzwoitość bierze wnet górę nad względami dobra publicznego... Nie chcemy przez to powiedzieć nic ubliżającego ani Redakcji, ani Komitetowi — gdyż naprawdę wina tu nie ludzi, lecz położenia“⁸⁸. Korespondentem, który użalał się nad położeniem „Niepodległości“, był następca Jarmunda na stanowisku redaktora, znany już z „Gminy“ i „Przyszłości“ — Józef Tokarzewicz.

D. Tokarzewiczowski okres „Niepodległości“ (1869—1870)

Nazwisko Wróblewskiego figuruje tylko na jednym numerze „Niepodległości“ przygotowanym najprawdopodobniej przez Jarmunda. Jarmund umieścił je, aby zabezpieczyć się na wypadek, jeśli Tokarzewicz

⁸⁶ W datowaniu wyjazdu Jarmunda pomaga nam list Z. Miłkowskiego do Komitetu Reprezentacyjnego z 6 I 1869, w którym czytamy m. in.: „Jeżeli przeto są sprawy, do załatwienia których z powodu odjazdu ob. Jarmunda obecność moja osobista koniecznie jest potrzebna, to zechciejcie te sprawy załatwić tymczasowo, odkładając ostateczne owych rozstrzygnięcie do mego przyjazdu“ (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 490, s. 1353).

⁸⁷ Por. Archiwum Zakładu Historii Partii w Warszawie, Konfederacja Narodu Polskiego, 308/I/1. Autorem listów z lat 1876—1877, podpisanych W. Walery, 60, Colebrooke Row., Islington London, jest W. Wróblewski (potwierdza to adres, charakter pisma, podpis „W. Walery“ używany często przez Wróblewskiego, wreszcie analiza treści). Adresat 2 przynajmniej z tych listów — „Kochany Stanisław“ — zamieszkały w Galicji, to według wszelkiego prawdopodobieństwa S. Jarmund (tekst listów Wróblewskiego z 1876—1877 i szerszy komentarz por. J. W. Borejsza, *W kręgu wielkich wygnańców*, Warszawa 1963, aneks nr 11).

⁸⁸ [J. Tokarzewicz], *Pod sekretem I* (artykuł nadesłany z Poitiers), „Niepodległość“ z 26 XII 1868, nr 90, s. 2.

nie przyjmie redakcji „Niepodległości“. Wolał najpewniej, nie mając innego wyboru, widzieć na tym stanowisku Wróblewskiego niż Pogorzelskiego lub Ruszczewskiego, z którymi miewał utarczki w Komitecie. Tokarzewicz wszakże, nie namyślając się długo, zgodził się przyjąć piśmienną propozycję Jarmunda. Dotarła ona do Tokarzewicza w momencie, kiedy stał przed dylematem powzięcia decyzji, noszącej charakter polityczny.

Pod koniec 1868 roku Walerian Mroczkowski (Ostroga) z Vevey napisał do Tokarzewicza, mieszkającego podówczas w Poitiers, proponując mu redagowanie „pisma czysto socjalnego, ludowego — słowem kontynuację »Gminy«“⁸⁹. „Byłem już na wyjeździe — pisze Tokarzewicz — gdy nadszedł list ob. Jarmunda, wzywający mnie do Paryża w imieniu Komitetu — i ofiarujący mi redakcję »Niepodległości«“⁹⁰. Tokarzewicz wybrał „Niepodległość“. Czy posunięcie to nie było dowodem klarowania się nowych poglądów byłego redaktora „Gminy“? Początkowo — obejmując rządy „Niepodległości“ — Tokarzewicz spodziewał się, iż będzie w stanie jednocześnie wydawać wspólnie z Mroczkowskim miesięcznik typu zaproponowanej przez Heltmana w 1849 roku „Pracy“. Mimo to — jak zwierzał się Tokarzewicz — przyjaciele jego w objęciu redakcji „Niepodległości“ widzieli „żal za grzechy »Gminy« i odstępstwo. Ob. Mroczkowski pisał mi nawet z Vevey, gorzko wyrzucając, że przenieśliśmy pismo szlachecko-demokratyczno-jezuickie nad dziennik otwarcie socjalny“⁹¹.

Czymżeż miało być pismo Mroczkowskiego, którego nazwa została już orientacyjnie ustalona jako „Praca“ albo „Walka“? W połowie kwietnia 1869 r. Tokarzewicz wyjechał celem definitywnego omówienia projektu programowego proponowanego miesięcznika. „Po rozmowie z ob. Mroczkowskim — oświadczył Tokarzewicz — przyszedłem do przekonania, że najnieroztropniej sobie postąpił. Program bowiem, o który trzeba było z góry porozumieć się, a który mi przedstawiono, był tak radykalny, tak czerwony, iż wobec niego »Gmina« zwiędłym wydawała się liściem“⁹². Tokarzewicz wybrał program mniej czerwony — „Niepodległość“. Na czym polegać mógł czerwienizm projektów Mroczkowskiego, możemy odpowiedzieć, przypominając tylko, iż był on jednym z najbliższych przyjaciół Bakunina, pośredniczył w pewnym okresie w kontaktach między Bakuninem a Marksem i dostarczał Marksowi materiałów o Aliansie⁹³. Mroczkowski był członkiem Międzynarodówki,

⁸⁹ J. Tokarzewicz, *Kartka z życia*, „Niepodległość” z 15 V 1869, nr 108—109, s. 7.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 8.

⁹³ F. Romaniukowa, *Radykalni demokraci polscy*, Warszawa 1960, s. 357.

wchodził też w skład władz naczelnych Ligi Pokoju i Wolności, na której kongresie we wrześniu 1868 wygłosił świetne przemówienie, deklarując między innymi: „Ja tu przychodzę, Obywatele, w imieniu nowej partii, polskiej demokracji socjalnej, ze sztandarem Polski Ludowej, sztandarem rewolucji socjalnej, która głosi, że ziemia, cała ziemia należy do tych, którzy ją uprawiają swymi rękami, a narzędzia pracy należą do stowarzyszeń robotniczych“⁹⁴.

Analiza kontaktów i poglądów Bakunina, Mroczkowskiego i Tokarzewicza na sprawy polskie pozwoli nam do końca zrozumieć, jak poważne były rozbieżności między niedoszłymi założycielami „Pracy“ — pisma, które zapewne przez analogię do dopiero co utworzonego przez Rosjan w Szwajcarii „Narodnego Działa“ (1868), miało stać się organem polskich członków Międzynarodówki. Sądzić należy, iż nie odmowa Tokarzewicza przesądziła o upadku tej ciekawej inicjatywy Mroczkowskiego, który włączył się na terenie szwajcarskim — jak wspominał Limanowski — do prac nowej generacji polskich socjalistów, wchodząc w skład „Ludu Polskiego“⁹⁵, a później w ostatnich latach życia działał wśród socjalistów polskich w Paryżu, obracając się w kręgu „Pobudki“ i „Przedświtu“⁹⁶.

Tokarzewicz jako redaktor „Niepodległości“ od pierwszej chwili za władnął szpaltami pisma, drukując w nim przede wszystkim swoje, błyskotliwe zresztą i poczytne, elaboraty, a pod koniec istnienia organu komitetowego zajmując po kilka numerów na drukowanie takich swoich broszur, jak *Wstecznicstwo* i *Prawo siły w obecnym położeniu Polski*. Bibliografia artykułów i wypowiedzi Tokarzewicza w „Niepodległości“, nie zawsze wprawdzie podpisanych, obejmuje kilkadziesiąt pozycji⁹⁷. Poza temperamentem publicysty bezpośredni impuls do pisania Tokarzewiczowi dawała jego sytuacja materialna, bowiem utrzymywał się z pisania do „Niepodległości“, pobierając honoraria za artykuły; bezpłatnie natomiast spełniał czynności redaktora⁹⁸.

Co prawda, początkowo zanosilo się na to, iż Tokarzewicz, który musiał łączyć obowiązki redaktorskie z administracją pisma, będzie za nie

⁹⁴ Romaniukowa, *op. cit.*, s. 360.

⁹⁵ B. Limanowski, *Pamiętniki (1870—1907)*, Warszawa 1959, s. 317.

⁹⁶ Por. nekrologi Mroczkowskiego, zamieszczone w „Pobudce“ (wrzesień 1889, nr 7, 8, 9, s. 62—63) i „Przedświcie“ (1888, nr 19 i 20).

⁹⁷ Zestawieniem artykułów Tokarzewicza i wykryciem jego autorstwa zajmowali się m. in. W. Pobóg-Malinowski, J. Zmigrodzki i W. Berbelicki.

⁹⁸ Por. J. Tokarzewicz, *Kartka z życia*, „Niepodległość“ z 15 V 1869, nr 108—109, s. 7.

opłacany, ale na przeszkodzie temu, z jednej strony, stanęły protesty gmin⁹⁹, z drugiej zaś, po prostu pusta kasa Komitetu Zjednoczenia.

Tokarzewicz nagabywany był ze wszęch stron i interpelowany oficjalnie: jakie zajmuje stanowisko wobec swojej przeszłości politycznej? Sprawa ta szczególnie ostro stanęła w przeddzień wyborów do Komitetu Zjednoczenia w związku z wysunięciem kandydatury Tokarzewicza.

Redaktor „Niepodległości“ zachował się z godnością, odpowiadając: „Przekonań moich socjalnych i politycznych (mowa o »Gminie«) nie zmieniłem — choć wskutek późniejszych zetknięć się z ludźmi mogły się one nieco zmodyfikować“¹⁰⁰. Na łamach „Niepodległości“ dawał już do zrozumienia, iż niektóre poglądy z „Gminy“ były grzechami młodości. Niebawem w maju 1869 r. członkowie Zjednoczenia wyrazili swoje uznanie dla nowego redaktora „Niepodległości“. Tokarzewicz uzyskał w nowych wyborach do Komitetu drugie miejsce (po Wróblewskim), otrzymując 489 głosów na 576 wotujących członków Zjednoczenia¹⁰¹. Wybranie do Komitetu umocniło jego pozycję i, jak oświadczył, nie musiał się więcej kępować jako redaktor „Niepodległości“.

W dniu ukonstytuowania się nowego Komitetu, 30 V 1869 roku, Tokarzewicz przesłał na ręce swoich współkolegów — Frankowskiego i Wróblewskiego — list, w którym rozwijał swe zapatrywania na rolę „Niepodległości“. Zapewniał, iż szczernie zamknie drogę polemikom w kwestiach osobistych „nawet dla siebie samego“, czego zresztą nie dotrzymał. „Niepodległość“ — zdaniem Tokarzewicza — miała się niemal wyłącznie zajmować sprawami polskimi, głównie emigracyjnymi. Politykę europejską zamierzano przedstawiać tylko w tym wypadku, jeśli bezpośrednio dotyczyła interesów polskich. Toteż nietrudno spostrzec, iż redakcja „Niepodległości“ w tym okresie bez porównania mniej zajmowała się sprawami międzynarodowymi niż doświadczeni statyści emigracyjni z „Głosu Wolnego“, nie mówiąc już o „Le Peuple Polonais“.

W liście swoim Tokarzewicz zapowiadał dalej: „Tylko artykuły czysto politycznej treści, w »Niepodległości« zamieszczane, zbiorowej naszej myśli mogą być i będą odbiciem. W artykułach traktujących kwestie czysto socjalne odpowiedzialność myśli i kierunku spadnie tylko na mnie osobiście. Rozróżnienie to jest dziś koniecznym w każdym organie każdej zbiorowości. Jako demokratą i republikanin, jestem, jak wiecie, Obywatele, w ścisłej z wami wspólności pojęć, ale jako socjalista, to jest wyznawca niezdyktowanych dotąd idei o środkach praktycznego zasto-

⁹⁹ J. Tokarzewicz, *Trzy kwestie osobiste*, „Niepodległość“ z 24 III 1869, nr 102, s. 7—8.

¹⁰⁰ Tamże, s. 8.

¹⁰¹ F. Romaniukowa (*op. cit.*, s. 42) dopuszcza się drobnej nieściśłości podając, iż Tokarzewicz jednocześnie objął funkcję redaktora i członka Komitetu.

sowania już zdyskutowanych zasad politycznych, mogą się często zgadzać, a często nie, tak z wami, jak i z członkami Zjednoczenia w ogóle. Kwestii zaś socjalnych nie zdoła dziś pominąć żadne pismo na kontynencie europejskim wydawane¹⁰². Jak rozumiał swój socjalizm Tokarzewicz, przekonać się można z jego artykułów, które wywołały gorące debaty wokół „Niepodległości“ i doprowadziły do szerokiej dyskusji między „Głosem Wolnym“ a „Niepodległością“ na temat socjalizmu.

Wiele miejsca poświęca Tokarzewicz obchodom rocznic trzechsetlecia unii lubelskiej, konfederacji barskiej oraz sprawom galicyjskim. Żywe polemiki z prasą krajową, z „Gazetą Narodową“, „Krajem“, a zwłaszcza „Dziennikiem Poznańskim“ zapewniały „Niepodległości“ względnie dużą poczytność. Tokarzewicz starał się zdobyć na pewien liberalizm redaktorski, dopuszczając niekiedy do głosu przeciwników. Wydrukował np. odezwę pułkownika Bednarczyka z 29 II 1869 r., wzywającą m. in. na tron polski ks. Napoleona Bonaparte (Plon-Plona), co spotkało się z potępieniem członków Zjednoczenia i ściągnęło na głowę Tokarzewicza „surowe napomnienie“ ze strony Komitetu Reprezentacyjnego¹⁰³. Nie wiemy, czy było jakieś znaczniejsze nieporozumienie między Tokarzewiczem a Komitetem, tzn. Wróblewskim i Frankowskim. Wydaje się to mało prawdopodobne, albowiem Tokarzewicz pozostawał w tym czasie w zażyłej przyjaźni z Wróblewskim.

Pod rządami Tokarzewicza w „Niepodległości“ drukowali m. in. M. Akielewicz, J. N. Janowski, E. Rydzewski, W. Wróblewski, W. Heltman, S. Elżanowski, Z. Miłkowski, A. Wernicki; nadal współpracowali Widman i Łukaszewski. Frankowski, który od 16 VII 1869 r. zajął się sprawami administracji „Niepodległości“, miał możliwość bezpośredniego wglądu do pracy Tokarzewicza. Frankowskiemu też 1 I 1870 r. Tokarzewicz przekazał redakcję „Niepodległości“. Ostatni numer „Niepodległości“ (133—136) ukazał się z datą 22 I 1870 r. W zamieszczonym tam zawiadomieniu o przekazaniu redakcji Tokarzewicz wyrażał nadzieję, iż: „Zaległe wskutek zmiany redakcji i nieaktualności prenumeratorów numeru za miesiąc grudzień 1869 popełnione będą w obecnym kwartale, jeżeli fundusze Zjednoczenia na to pozwolą“¹⁰⁴. Zasygnalizujemy przy okazji, iż już od numeru 104—105 z 17 IV 1869 r. „Niepodległość“ stała się faktycznie dwutygodnikiem, podwajając swoją objętość.

Sprawa dalszego wydawania „Niepodległości“ musiała być jeszcze de-

¹⁰² List J. Tokarzewicza z 30 V 1869 r., „Niepodległość“ z 31 V 1869 r., nr 110—111, s. 1.

¹⁰³ „Niepodległość“ z 15 V 1869, nr 108—109, s. 4.

¹⁰⁴ „Niepodległość“ z 22 I 1870, nr 133—136, s. 1.

batowana, albowiem kiedy pismo było już od dawna zaniechane, w maju 1870 r. Ludwik Bulewski powiadomił, iż J. Tokarzewicz przekazał redakcję A. Frankowskiemu, 33, rue de Lille¹⁰⁵. „Niepodległość“ jednak po trzech i pół latach egzystencji zakończyła swój żywot.

*E. Upadek „Niepodległości“. Sprawy administracyjne pisma.
Zasięg jego oddziaływania*

Całym swym programem i istnieniem „Niepodległość“ była związana z Komitetem Reprezentacyjnym Zjednoczenia Demokracji Polskiej i dokładnie odzwierciedlała wszystkie jego metamorfozy. „Niepodległość“ można bezsprzecznie uznać w większości spraw za wyraz poglądów zbiorowych, najpierw Zjednoczenia Emigracji, później zaś Zjednoczenia Demokracji Polskiej. „Niepodległość“ posiadała za sobą zaplecze największej organizacji wśród wychodźstwa postyczniewego i to decydowało o jej randze. Nie należy jednak umniejszać atrakcyjnej roli nazwisk dwóch zwłaszcza redaktorów „Niepodległości“: Jeża-Miłkowskiego i Tokarzewicza. Jeśli pierwszy szeroko wprowadził do „Niepodległości“ sprawę federacji ludów europejskich i rewolucyjnego przymierza słowiańskiego, to drugiemu przypadła w udziale przede wszystkim zasługa bardziej wszechstronnego zajęcia się problemami społecznymi, wewnątrzpolskimi, w pewnej mierze filozoficzno-ekonomicznymi. Periodyzacja historii czasopisma tego typu co „Niepodległość“ byłaby nieco sztuczna, zaznaczyć jednak można wyraźniej dwa okresy: 1867—1868 (Miłkowski i jego kontynuator Jarmund) oraz 1869—1870 — rządy Tokarzewicza.

W artykule *Trzecia rocznica „Niepodległości“* Tokarzewicz z pełną racją pisał, iż „Niepodległość“ przechodziła „od zenitu do nadyru literackiej i politycznej żywotności emigracyjnej, od wykwintnej profesorskiej bezbarwności pojęć p. E. Siwińskiego aż do czerwonej chłopomanii b. redaktora »Gminy«“¹⁰⁶. Nie bez dumy też konstatawał: „Trzy lata w życiu nowoemigracyjnego piśmiennictwa — okres to nie lada. Nie poszczyci się nim ani lipsko-bendlikańska »Ojczyzna«, ani brukselska »Wytrwałość« — że już pominiemy genewskie »Sprawy Towarzystwa Demokratycznego«, studencką »Przyszłość«, czerwoną »Gminę«, pobożną »Wiarę«, zbiorowe »Pismo Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Paryżu«, katolicką »Polskę« i dawno zapomniany »Głos Polskiego Demokraty«“¹⁰⁷.

Krótkotrwałość istnienia była cechą charakterystyczną wszystkich

¹⁰⁵ „Rzeczpospolita Polska” z 1 V 1870, nr 10, s. 80.

¹⁰⁶ „Niepodległość” z 9 X 1869, nr 125—126, s. 8.

¹⁰⁷ Tamże.

czasopism emigracyjnych poza „Głosem Wolnym“. „Niepodległość“ mogła się chlubić nawet swoim trzyletnim stażem.

O upadku „Niepodległości“ zadecydował, jak i w przypadku większości czasopism emigracyjnych, brak środków materialnych. Widzieliśmy, iż od zarania swej działalności redakcja „Niepodległości“ zmuszona była borykać się z brakiem funduszy. Korzystając z rzadkiej okazji zachowania sprawozdań kasowych „Niepodległości“, postaramy się zbilansować koszta tego czasopisma.

Oto sprawozdanie za okres 10 VIII 1866 — 1 III 1867. Wydanie 21 numerów, a więc koszta druku, papieru, ekspedycji, współpracownictwa, korespondencje wyniosły	4039 fr. 20 c.
Przychód z redakcji „Niepodległości“	1981 „ 40 „

Pozostało więc długu

2057 fr. 88 c.¹⁰⁸

Tyle, a nawet trochę mniej, wynosiło w ogóle zadłużenie Komitetu za pierwszy okres jego działalności. Nietrudno było spostrzec, iż gdyby nie ujemny bilans „Niepodległości“, Komitet doskonale podolałby innym wydatkom (na komisję certyfikatów dla emigrantów ubiegających się o zasiłek rządu francuskiego, utrzymanie kancelarii i lokalu dla konsultacji medycznych dla wychodźstwa oraz wszelkie koszty administracyjne, finansowanie emisariuszy wysyłanych do kraju i opłaty za uczniów szkół wojskowych we Francji). Do Komitetu wpływały przecież pieniądze z podatku wnoszonego przez gminy i pojedynczych członków Zjednoczenia z dobrowolnych datków, które stanowiły niemałą rubrykę (Jarosław Dąbrowski przekazał np. kiedyś 1000 fr. od nieznanego ofiarodawcy z kraju); poszczególne stowarzyszenia emigracyjne, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności Komitetu, pospieszyły mu z pomocą (Stowarzyszenie Podatkowe, Komisja Sum Litewskich, „Głos Wolny“, ks. Mikoszewski przekazał część funduszy ze zbiórki w krajach Ameryki Łacińskiej).

Gospodarka finansowa „Niepodległości“ wywołała krytykę ze strony wielu kół wychodźczych. Wyróżniał się tu szczególnie „Głos Wolny“, który po przychylnym powitaniu nowego pisma dużym artykułem

¹⁰⁸ *Sprawozdanie rachunkowe Komitetu Reprezentacyjnego Wychodźstwa Polskiego od rozpoczęcia jego czynności do 1 III 1867, „Niepodległość” z 30 III 1867, nr 24, s. 1. Ważnym źródłem wiadomości o finansach i prenumeracie „Niepodległości” jest kwitariusz pisma oraz listy I. Kossobudzkiego do J. Tokarzewicza i A. Frankowskiego (Bibl. Czart., Ew. XVII/2050).*

wstępnym *Komitet Emigracyjny i jego organ „Niepodległość”*¹⁰⁹, niebawem obruszył się wszakże na trwonienie funduszków litewskich, z których, jak pamiętamy, zaciągnięto dług na założenie „Niepodległości”¹¹⁰. Komitet istotnie nie tylko nie zwrócił długu, ale nadal eksploatował przedstawione do jego dyspozycji przez Wróblewskiego i Świętorzeczkiego sumy litewskie:

Miłkowski jako redaktor „Niepodległości” czuł się w obowiązku odpowiedzieć swoim dawnym kolegom z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Pisał on o konieczności istnienia na wychodźstwie pisma z programem na przyszłość, skupiającego wokół siebie emigrację, „Głowski Wolnemu” zaś wytykał, iż lubuje się w podnoszeniu samych ujemnych stron w usiłowaniach¹¹¹. „Nic łatwiejszego — dodawał z przekąsem Miłkowski — jak bawić się w krytykę, stojąc na uboczu”¹¹². Odwołując się do tradycji TDP, Miłkowski podkreślał, iż Centralizacja zawsze uważała propagandę piśmienną za jedno ze swoich najważniejszych zadań. Jako były współpracownik „Demokraty Polskiego” Miłkowski przypominał, iż „Towarzystwo Demokratyczne, które nader ściśle Centralizację kontrolowało, nie pociągało ją do odpowiedzialności za wydatki na »Demokratę«, który współpracownikom płacił honoraria wyższe aniżeli »Niepodległość«, a prenumerata nigdy wydatków nie pokrywała”¹¹³. Wzywał przeto „Głos Wolny” do stawiania „Niepodległości” zarzutów natury merytorycznej, a nie materialnej. „Głos Wolny” jednak początkowo w latach 1866—1868 atakował głównie finanse organu prasowego Zjednoczenia. Czy nie wiązało się to czasem z chęcią zajęcia miejsca „Niepodległości”? W pierwszym okresie działalności Komitetu Żabicki należał przecież do jego aktywnych zwolenników i wraz z większością demokratycznej emigracji polskiej w Londynie wszedł w skład Zjednoczenia, podtrzymywał też ściśle kontakty z Jarmundem. W korespondencji Żabickiego nie znajdujemy co prawda potwierdzenia dla naszych przypuszczeń.

„Niepodległość”, po krytyce „Głosu Wolnego”, wezwała swoich czytelników do masowej prenumeraty¹¹⁴. Oto jak wyglądał bilans finansowy „Niepodległości” za dwa pierwsze lata działalności pisma:

¹⁰⁹ „Głos Wolny” z 20 VIII 1866, nr 113, s. 454—455. Por. tamże 30 IX, nr 116, s. 469.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Z. Miłkowski, *Polemika z „Głosem Wolnym”*. „Niepodległość” z 30 IV 1867, nr 27, s. 5.

¹¹² Tamże, s. 6.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ „Niepodległość” z 30 III 1867, nr 24, s. 1.

„Fundusze, jakimi »Niepodległość« miała prawo rozporządzać, były następujące:

a) Wniesione na założenie pisma przez ob. Świętorzeckiego i Wróblewskiego	fr. 1500
b) Wpływ z prenum. p.d. 1 marca 1867	fr. 1981,40
c) „ „ „ 1 paźdz. 1867	fr. 1321,86
d) „ „ „ 10 maja 1868 r.	fr. 1255,23
e) Ofiara ks. Mikoszewskiego	fr. 500
	<hr/>
Ogółem funduszu	fr. 6549,49

Koszta wydawnictwa wynosiły:

Pierwsze 7 miesięcy po d. 1 marca 1867	fr. 4039,28
Drugie „ „ „ 1 paźdz. „	fr. 2149,87
Od 1 paźdz. 1867 do 1 stycznia 1868	fr. 1147,55
Od 1 stycznia do 10 maja 1868	fr. 1692,62
	<hr/>
Ogółem wydatku	fr. 9029,32 ¹¹⁵

Komitet przeto dołożył do wydawnictwa formalnie według swoich kryteriów 2479,83, faktycznie zaś, jeśli doliczyć dług zaciągnięty z sum litewskich, prawie 4000 franków. „Głos Wolny“ ponownie przeprowadził bardzo ostry rozbiór gospodarki finansowej Komitetu, wydającego pismo deficytowe, albowiem „fundusz litewski czeka za plecami“¹¹⁶.

Racje „Głosu Wolnego“ były względne. Powyższy szczegółowy rozbiór finansów Komitetu potwierdza bowiem raz jeszcze, iż wydawanie „Niepodległości“ było jedną z najważniejszych form jego działalności. Dlatego więc nie żałowano sum litewskich.

Po okresie początkowym, w którym koszta jednego numeru wahały się około 200 franków, następnii redaktorzy zmniejszyli je prawie o połowę. Wydatki na utrzymanie „Niepodległości“ nie wyniosły nawet 9600 franków rocznie, jak to przewidywali jej założyciele. Coraz bardziej jednak zawodziły dodatkowe źródła utrzymania „Niepodległości“ (dobrowolne ofiary pieniężne). Do października 1869 r. deficyt ogólny Komitetu Zjednoczenia Demokracji Polskiej wzrósł szybko aż do sumy 7185 fr.¹¹⁷

¹¹⁵ „Niepodległość” z 30 VIII 1868, nr 75, s. 3.

¹¹⁶ „Głos Wolny” z 31 VII 1868, nr 183, s. 735.

¹¹⁷ J. Tokarzewicz, *Trzecia rocznica „Niepodległości”*, „Niepodległość” z 9 X 1869, nr 125—126, s. 8.

W ostatnim numerze „Niepodległości“, w artykule, który W. Mickiewicz nazwał „fotograficznym odbiciem trudności, z którymi emigranci się pasowali“¹¹⁸, odnajdujemy co prawda interesującą wzmiankę, iż podatek płacony „nie jest mały, jeśli zważymy, że 703 osób należących do Zjednoczenia Emigracji złożyło podług ostatnich wykazów za dwa miesiące 1099 fr.“¹¹⁹ Ci wychodźcy, którzy pozostali w Zjednoczeniu, zdobywali się zaiste na duży wysiłek finansowy, Komitet jednak nie mógł obracać wszystkich wpływów ze składek na „Niepodległość“ (tworząc wtedy specjalny fundusz żelazny na wypadek wojny). Same składki niewątpliwie nie wystarczały.

Trudno powiedzieć jednak, czy tylko trudności finansowe doprowadziły do krachu „Niepodległości“, albowiem liczba jej prenumeratorów za czasów Tokarzewicza nie zmniejszyła się, a pismo w drugiej połowie 1868 roku wychodziło, jak widzieliśmy, mimo pustej kasy Zjednoczenia. Sprawę ostatecznie przesądziło, jak się wydaje, zamieszanie i powolny rozpad w samym Zjednoczeniu, różne frondy, zwłaszcza z powodu prób połączenia Zjednoczenia Demokracji Polskiej z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Losy pisma były całkowicie uzależnione od stanu organizacji, którą reprezentowało. Czy na zaprzestanie druku „Niepodległości“ wpłynęła, jak utrzymuje J. Żmigrodzki, groźba nadciągającej wojny?¹²⁰ W styczniu 1870 roku odgłosy burzy, która miała wstrząsnąć Europą, były jeszcze odległe, a sam Tokarzewicz przecież w kilka miesięcy później — w lipcu 1870 roku — zainicjuje wydawanie „Zmowy“. Niewykluczone po prostu, iż Frankowski nie był w stanie podjąć zadania, którym obarczył go Tokarzewicz. Czemu przypisać należy ustąpienie Tokarzewicza? Rzeczą prawdopodobną jest, iż na jego decyzję miały wpływ sprawy osobiste, m. in. być może wikłający się romans z żoną znanego później z udziału w Komunie Wiktora Zadory Paszkowskiego — Wandą¹²¹.

Analiza finansów „Niepodległości“ pozwala nam na dywagacje nad jej prenumeratorami, a więc i nad zasięgiem oddziaływania pisma. Najszczegółowsze dane pozostawił Tokarzewicz w okresie swojej działalności. W październiku 1869 roku „Niepodległość“ miała stałych prenumeratorów w następujących krajach:

¹¹⁸ W. Mickiewicz, *Emigracja polska 1860—90*, Kraków 1908, s. 157.

¹¹⁹ J. Tokarzewicz, *Odpowiedź krajowcom*, „Niepodległość” z 22 I 1870, s. 15.

¹²⁰ J. Żmigrodzki, *op. cit.*

¹²¹ Por. o Wiktorze Paszkowskim i jego żonie Wandzie CGIAM, zesp. 109, 1 eksp., 1876, nr 6, cz. 34, k. 3.

we Francji	113	(z tego w Paryżu 49)
do Rosji darmo i „drogami tajemnymi“ posyłano	35	egz.
w Szwajcarii	17	„
Niemczech	16	„
Ameryce	13	„
księstwach naddunajskich	11	„
Galicji	10	„
Belgii	9	„
Turcji	8	„
Poznańskiem	6	„
we Włoszech	3	„
w Algierii	2	„
Anglii	2	„
Ogółem	245	prenumeratorów

Tokarzewicz pisał, iż w latach 1866—1869 „liczba prenumeratorów w najpomyślniejszych czasach nie przechodziła 300, a w najgorszych nie spadała niżej 100“¹²².

Cyfra 250—300 prenumeratorów może się wydawać bardzo niska, należy jednak brać pod uwagę fakt, iż prenumeratorem „Niepodległości“ były w niemałej części organizacje emigracyjne, gminy Zjednoczenia podpisujące się zbiorowo na „Niepodległość“, czytelnicy, wreszcie dzienniki krajowe i emigracyjne. Nabywano także, choć rzadziej, i pojedyncze egzemplarze „Niepodległości“. Cyfra nakładu ogólnego mogła przewyższać 300 egzemplarzy.

Wychódźstwo polskie w Anglii, gdzie oficjalnie było dwóch tylko prenumeratorów, obficie, choć zazwyczaj polemicznie i niezbyt wiernie, o „Niepodległości“ informował „Głos Wolny“. Niemal cała prasa emigracyjna odwoływała się zresztą do jej artykułów i wypowiedzi. Można więc bez przesady stwierdzić, iż „Niepodległość“ była znana kilkutyśięcnej rzeszy polskich wygnańców w różnych krajach, którzy dorywczo lub stale stykali się z tym czasopismem i czytali je.

Przyczynkiem do wpływów „Niepodległości“ był niemały odzew na inicjatywy składkowe podejmowane przez redakcję w związku z powodzią we Francji, na dar dla Emanuela Arago — obrońcy Berezowskiego, czy w rocznicę unii lubelskiej. Jednocześnie nikość kilku- lub kilku-

¹²² J. Tokarzewicz, *Trzecia rocznica „Niepodległości“, „Niepodległość“* z 9 X 1869, nr 125—126, s. 8.

nastofrankowych sum wnoszonych na te cele przez całe liczne nieraz gminy wychodźcze nader wymownie świadczy o warunkach życia Polaków na tułaczce.

„Niepodległość“ krążyła z rąk do rąk nie tylko wśród emigrantów. Kiedy między „Niepodległością“ a „Dziennikiem Poznańskim“ rozgorzała na początku 1867 roku polemika na temat roli emigracji wobec kraju ¹²³ i „Niepodległość“ atakowała przeciwników ideologii powstańczej, jej korespondent donosił, iż numer zawierający polemikę „chodził po rękach i był z zajęciem czytany. Obdzieliliśmy się nim, bo »Niepodległość« jest u nas w małej liczbie egzemplarzy prenumerowana“ ¹²⁴. Istotnie podane np. przez Tokarzewicza liczby z roku 1869 są wręcz zaskakujące. 6 prenumeratorów w Poznańskim i 10 w Galicji. Skąd płynęło słabe zainteresowanie „Niepodległością“ w tych zaborach? Kraszewski, który podawał w swoich „Rachunkach“ bardzo bałamutne informacje o gazetach wychodźczych, m. in. i o „Niepodległości“, co ściągnęło na jego głowę gromy ze strony redaktorów organu komitetowego, w jednym niewątpliwie miał rację, że słaby oddźwięk pism emigracyjnych w Poznańskim i w Galicji płynął ze stosunkowo niemałej swobody wypowiedzania tam poglądów politycznych, a zwłaszcza z tego, że prasa tamtejsza mogła się zajmować sprawami wychodźstwa i poświęcała mu sporo miejsca. Kraszewski uważał, iż polskie dziennikarstwo poza granicami kraju staje się zbyt cenne ¹²⁵. Niewątpliwie było ono nieporównanie mniej potrzebne, zwłaszcza Galicji i Poznańskiemu, niż niegdyś „Demokrata Polski“ czy „Przegląd Rzeczy Polskich“. Rację jego bytu stanowiło przeważnie zapotrzebowanie ze strony samego wychodźstwa. Nie należy jednak zapominać, iż „Niepodległość“, „Le Peuple Polonais“, „Głos Wolny“, „Ojczyzna“, „Der Weisse Adler“ czy też „Gmina“ w sumie dawały prasie galicyjskiej i poznańskiej nieustanny bodziec do zawołowanej niekiedy debaty nad sprawami walki o wolność, dyskusji nad kwestiami przeobrażeń społecznych na ziemiach polskich. Kontakt „Niepodległości“ z krajem, jej wpływ na Galicję i Poznańskie należy przeto mierzyć również kilkudziesięcioma bardziej zasadniczymi omówieniami i polemikami, jakie przewinęły się w latach 1866—1870 w prasie zaborów pruskiego i austriackiego, zwłaszcza w „Dzienniku Poznańskim“, „Gazecie Narodowej“, „Czasie“, „Gazecie Toruńskiej“, nie należy też z drugiej

¹²³ „Dziennik Poznański”, 1867, nr 79, 80, 81; 1868, nr 272; „Niepodległość” z 20 IV 1867, nr 27, s. 2—4.

¹²⁴ Korespondencja z Poznania, sygnowana literami H. P., „Niepodległość” z 30 IV 1867, nr 27, s. 5.

¹²⁵ B. Bolesławita, *Rachunki z roku 1869*, Poznań 1870, s. 555—556.

strony zapominać np. o znakomitej polemice z „Przeglądem Polskim“ prowadzonej przez Tokarzewicza¹²⁶.

Nie brak było i bezpośrednich kontaktów redaktorów „Niepodległości“ z ludźmi mającymi wpływ na prasę krajową. Wspomnieliśmy już o Henryku Schmitcie i Karolu Widmanie. Warto jednak zaznaczyć np., iż według doniesień agenturalnych policji carskiej Teodor Żychliński, redaktor „Dziennika Poznańskiego“ — utrzymywał podobno kontakt między Komitetem Zjednoczenia w Paryżu a Warszawą, Wilnem i Petersburgiem¹²⁷. Skądinąd zaznaczyć można, iż pod datą 12 XII 1868 r. Tokarzewicz skierował do Żychlińskiego list otwarty, w którym zajął stanowisko wobec podjętej przez Żychlińskiego krytyki „zbyt bliskich“ stosunków Tokarzewicza z Hercenem¹²⁸. Agenci carscy twierdzili też w sierpniu 1868 r., jakoby podróż na zachód Europy redaktora „Gazety Narodowej“ — Jana Dobrzańskiego oraz odgrywającego czołową rolę w prasie zaboru pruskiego Ignacego Danielewicza podjęta została w porozumieniu z władzami emigracyjnymi¹²⁹. Agenci carscy myśleli tu, jak wynikałoby z raportu, o ludziach z kręgu Organizacji Ogółu.

Do zaboru rosyjskiego wysyłała redakcja więcej niż do Galicji czy Poznańskiego — 35 egzemplarzy. Popyt na nie spowodowany był zarówno ograniczeniami cenzuralnymi prasy w zaborze rosyjskim, jak też prostym faktem, iż wychodźcy, ludzie pochodzący przeważnie z tamtych terenów, chcieli czasem przekazać bliskim i rodzinom swoje elaboraty. Należy sądzić, iż do 35 numerów wysyłanych wprost z redakcji można dołączyć kilkanaście, jeśli nie parę dziesiątków innych egzemplarzy, które emigranci sami wysyłali po przeczytaniu, korzystając z różnych kanałów i powiązań osobistych. Znany jest fakt docierania listów Jarosława Dąbrowskiego do jego krewnych w Płockiem. Korespondencja i kontakty potajemne emigracji z krajem prowadzone były na szeroka skalę. Fakt ten niejednokrotnie sygnalizowała policja carska, przechwy-

¹²⁶ Por. m. in. „Dziennik Poznański”, „Gazeta Narodowa”, „Czas i Towarzystwo Demokratyczne Lwowskie”, „Niepodległość” z 10 VII 1868, nr 70, s. 3—5; J. Tokarzewicz, *Wstecznicтво*, „Niepodległość” z 4 IX 1869, nr 121—122.

¹²⁷ Z kopii listu rzeczywistego radcy stanu Dierewickiego z Kreizenach z 2(14) czerwca 1868 do generała-adiutanta Potapowa, CGIAM, III otdielenije, zesp. 109, inw. 2, nr 525, k. 4. Raport ten o roli T. Żychlińskiego nie był bynajmniej odosobniony. Wśród pochodzących z innych źródeł raportów agenturalnych z Paryża znajdujemy pod datą 14(26) maja 1866 informację, jakoby T. Żychliński przekazał A. Gillerowi 1000 talarów (j. w., nr 492, k. 1).

¹²⁸ Por. „Niepodległość” z 27 XI 1869, nr 131—132, s. 5.

¹²⁹ Chronologiczeskije obzory sobytii polskiego rewolucyjnego dwizenija w Poznani i Galicji w 1868—1870 (kopie), CGIAM, zesp. 547 — Berga, inw. 2, nr 77, k. 17.

tując niekiedy listy emigrantów¹³⁰. W raportach agentów policji carskiej wielokrotnie przewijają się relacje o treści „Niepodległości“. Konfidenti policji carskiej, rzecz oczywista, zwracają szczególną uwagę na program neopowstańczy „Niepodległości“ i zawarte w niej idee prowadzenia walki zbrojnej¹³¹. Szczególne zainteresowanie „Niepodległością“ (jak i w ogóle całokształtem działalności wychodźstwa postyczniowego) zdradzał Mikołaj Pawliszczew, dyrektor cenzury i redaktor „Dziennika Warszawskiego“. „Dziennik Warszawski“ dziesiątki razy atakował Komitet Reprezentacyjny i „Niepodległość“¹³². Warszawski korespondent „Niepodległości“ w liście z 10 VII 1868 r. powiadomił z satysfakcją, iż „wiadomości o zaborze rosyjskim zamieszczone w „Niepodległości“ spotykają się z urzędowymi zaprzeczeniami rosyjskimi“¹³³. Galicyjscy korespondenci „Niepodległości“ nadsyłałi jej informacje, których nie przepuściłaby cenzura austriacka. Podobnie, choć w znacznie mniejszym stopniu, czynili współpracownicy pisma z Poznańskiego.

Nie przeceniając zasięgu oddziaływania „Niepodległości“ należy podkreślić jednak, iż nakład jej w porównaniu z prasą emigracyjną poprzedników czy też prasy krajowej po 1863 r. bynajmniej nie był tak niepokąźny, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Przypomnijmy, że nakład „Demokraty Polskiego“ u schyłku lat pięćdziesiątych nie przekraczał 200—300 egzemplarzy, a „Wiadomości Polskie“ ukazywały się w ilości zaledwie stu egzemplarzy.

Prasa na ziemiach polskich również była zapóźniona tak pod względem treści, jak i nakładów i ilości tytułów w porównaniu z prasą zachodnioeuropejską. Czołowe dzienniki krajowe z trudem osiągały nakład 3000—4000 egz. Pisma takie jak „Ekonomista“ prenumerowało w 1866 r. ok. 200, w 1887 — 100 osób, „Przegląd Tygodniowy“ w 1867 r. około 100 osób, ciekawie redagowana lwowska „Mrówka“ nie miała nawet 270 stałych prenumeratorów. Widzimy więc, iż o wartości czołowego pisma emigracji polskiej, jakim była „Niepodległość“, nie sposób sądzić na podstawie li tylko nakładu. O jego wpływie zdecydowały przede wszystkim idee, które głoszone na łamach pisma.

¹³⁰ CGIAM, zesp. 109, inw. 2, nr 464, 465, 466, 468, 470, 474, 493, 533, 635. Odnajdujemy tam policyjne spisy emigrantów, którzy nielegalnymi drogami utrzymują korespondencyjny kontakt z krajem, m. in. figuruje w nich większość działaczy Zjednoczenia.

¹³¹ Por. kopię listu Derewickiego z Kreizenach z 15 VI 1868 do generała-adjutanta Potapowa, CGIAM, III otd., zesp. 109, inw. 2, nr 525, k. 7.

¹³² Por. np. „Dziennik Warszawski“ z 10 I 1867, nr 7; z 17 I 1867, nr 13; z 13 II 1867, nr 35.

¹³³ „Niepodległość“ z 30 VII 1868, nr 72, s. 5.

„ZMOWA” (15 VII 1870)

Pismo to, którego tylko pierwszy numer ujrział światło dzienne, poczytywano za kontynuację „Niepodległości“, albowiem jego trzej redaktorzy jednocześnie byli członkami Komitetu Zjednoczenia Demokracji Polskiej. Co prawda, jedynie Tokarzewicz pełnił tę funkcję z wyboru, a Medeksza i Rożałowski zostali dokooptowani do Komitetu tuż przed ukazaniem się „Zmowy“. Kooptacja ich wywołała wiele zdziwienia i protestów na emigracji. Aleksander Wernicki na łamach „Głosu Wolnego“ zwracał uwagę, iż Medeksza i Rożałowski dopiero co wstąpili do Zjednoczenia¹³⁴. Ludwik Bulewski — antagonistą „Głosu Wolnego“ — w tym wypadku zgadzał się z Wernickim, pisząc o Medekszy i Rożałowskim: „Nikt ich nie zna i nikt nie podejrzewał nawet dotychczas istnienia tych obywateli. Lecz właśnie dlatego, że są zupełnie nie znani emigracji, reprezentantami takowej być nie mogą“¹³⁵. Można śmiało powiedzieć, że „Zmowa“ była logicznym przedłużeniem „Niepodległości“ z czasów Tokarzewicza, natomiast z pewnością nie wyrażała opinii wszystkich członków Zjednoczenia Demokracji Polskiej. W redagowaniu „Zmowy“ nie brali udziału dwaj pozostali członkowie Komitetu Zjednoczenia: Wróblewski i Frankowski.

Kim byli współtowarzysze Tokarzewicza w redakcji „Zmowy“? Jan Antoni Medeksza pozostaje postacią niemal nieznaną. Próbę odtworzenia jego życiorysu podjęła F. Romaniukowa, podając, iż pochodził ze starego rodu litewskiego. Na Litwie brał udział w powstaniu 1863 r. W okresie tym drukował w latach 1864—1865 w „Ojczyźnie“ cykl artykułów pt. *Monografia oddziałów powstańczych na Zmudzi*¹³⁶. W 1874 roku Antoni Medeksza wystosował list do ambasadora carskiego w Paryżu, prosząc o umożliwienie mu powrotu do Cesarstwa¹³⁷. W związku z tym policja carska zebrała o Medekszy dane życiorysowe, z których wynika, iż był on studentem Uniwersytetu Moskiewskiego, w lutym 1863 r. powrócił

¹³⁴ A. Wernicki, *Listy z Wychodźstwa*, „Głos Wolny” z 20 VIII 1870, nr 253 i 254, s. 1022.

¹³⁵ „Rzeczpospolita Polska” z 1 VIII 1870, nr 13, s. 104.

¹³⁶ F. Romaniukowa, *op. cit.*, s. 21—23.

¹³⁷ Oto fragment tego listu, datowanego 11 VII 1874: „J'ai quitté mon pays étant mineur sans l'autorisation du gouvernement de Sa Majesté Empereur de Russie pour cause de mouvement insurrectionnel; j'ai eu une conduite sans reproche à l'étranger. Résidant à New-York et m'occupant du commerce, j'ai mérité d'être citoyen des Etats-Unis, cependant j'ai le profond désir de retourner dans le pays pour continuer les affaires du commerce; entamé en Amérique où j'ai en ce moment ma maison” (O polskich wychodźcach Henryku Auerbachu i Antonim Medekszy, 26 VII 1874, CGIAM, 1 eksp., zesł. 109, nr 7, cz. 50, k. 7).

do guberni kowieńskiej i wstąpił do oddziału Cytowicza, w którym pełnił funkcje skarbnika. Po rozbiciu oddziału Medeksza wyjechał do Francji, do swojego wuja Świechowskiego, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych, gdzie był praktykantem w różnych firmach handlowych. W 1866 r. powrócił do Francji i otworzył zakład produkujący sztuczne kwiaty. Z danych policyjnych wynika, iż był człowiekiem zamożnym¹³⁸. W czasie Komuny Medeksza, według danych policji carskiej, przebywał w Londynie¹³⁹. Trudno ustalić, na ile prawdziwa jest ta ostatnia wiadomość, ale K. Wyczańska nie znalazła żadnych poszlak, świadczących o powiązaniach Medekszy z komunardami.

Po powrocie do Cesarstwa Medeksza, który wszelkimi sposobami starał się zminimalizować swój udział w powstaniu styczniowym, został potraktowany bardzo łagodnie — oddano go jedynie pod nadzór policji¹⁴⁰. Około 1900 roku pisywał, być może, do „Głosu“¹⁴¹.

„Zmowa“ była wydawana za pieniądze Medekszy¹⁴². On też pełnił funkcję jej administratora.

Włodzimierz Rożałowski, trzeci z wydawców „Zmowy“, który miał zajmować się dodatkiem w języku ukraińskim, stał się bardziej znany od czasów Komuny jako adiutant Dąbrowskiego i autor wspomnień *Jarosław Dąbrowski. Seine Leben und Taten*, publikowanych po raz pierwszy w odcinkach w 1876 r. w organie niemieckiej socjaldemokracji „Volksstaat“. W 1871 roku Rożałowski został wybrany w Londynie do Rady Generalnej I Międzynarodówki. Niebawem przeniósł się do Niemiec, skąd utrzymywał nadal kontakt z polską „centralą londyńską“ — z przywódcami Związku Ludu Polskiego, zwłaszcza z Dąbrowskim, z którym był zaprzyjaźniony.

Należy wreszcie wskazać, iż jako redaktor litewskiego dodatku do „Zmowy“ występował Mikołaj Akielewicz, znany badacz spraw litewskich, syn chłopca żmudzkiego¹⁴³. Wobec Komuny Akielewicz zajął sta-

¹³⁸ Przemawia za tym również fakt, iż sam prefekt policji paryskiej wypisał mu zaświadczenie o nienagannym prowadzeniu się dla przedstawienia władzom rosyjskim (tamże).

¹³⁹ Tamże, k. 10—11.

¹⁴⁰ Por. podanie Medekszy do szefa żandarmerii carskiej, 25 XII 1874, tamże, k. 29.

¹⁴¹ Por. F. Romaniukowa, *op. cit.*, s. 23.

¹⁴² Potwierdza to W. Pobjóg-Malinowski, *Gmina i jej redaktor*, „Niepodległość” 1931, t. IV, s. 196.

¹⁴³ Litewskiego dodatku do „Zmowy” nie odnaleźliśmy. Wspomina o nim autor życiorysu M. Akielewicza (w PSB, t. I, Kraków 1935). Niewykluczone, że nie zdążono dodatku tego wydrukować. Nekrolog M. Akielewicza por. „Wolne Słowo Polskie” z 15 X 1887, nr 3, s. 8.

nowisko negatywne¹⁴⁴. Nic więc dziwnego, że przy rozbieżnościach w łonie redakcji, od uczestników Komuny Rożałowskiego, poprzez przychylnego jej obserwatora — Tokarzewicza, do wrogiego Komunie Akielewicz, przy odmiennych zapatrywaniach na sojusz z rewolucjonistami rosyjskimi, którym swój zabarwiony nacjonalizmem artykuł poświęcił Medeksza, a którego poglądów nie mógł aprobować z kolei Rożałowski, wydawcy wyraźnie podkreślali, iż „zastrzegają sobie wyraźną autonomię poglądów wewnątrz »Zmowy«“¹⁴⁵. Na tę drobną notkę, sygnalizującą wszakże istotne różnice między wydawcami „Zmowy“, nie zwrócili uwagi badacze okresu, a przecież oświadczenia tego rodzaju są w postyczniowej prasie emigracyjnej rzadko spotykane. Oświadczenie wydawców „Zmowy“ znalazło swoje odbicie nie tylko w losach jej wydawców, ale w samej treści pisma, niesłusznie ujmowanego jako czasopismo jednolicie radykalne¹⁴⁶.

Nazwa pisma wykazuje wyraźny związek z ideą zmowy ludowej, rzuconą wcześniej przez Bosaka. Wydawcy „Zmowy“ stwierdzili zresztą wyraźnie piórem Tokarzewicza: „Najdalszy i najogólniejszy cel naszej propagandy określa się nazwą naszego pisma. Jak to już napomknęliśmy w prospekcie, pragniemy zmowy ludu Polski, Litwy i Rusi przeciwko wszystkiemu, co wewnątrz kraju czyjekolwiek panowanie krzewi, rozwija i popiera¹⁴⁷. Wydawcy „Zmowy“ ogłaszali, iż wobec wszelkich instytucji, na których opiera się nowoczesny porządek społeczny, zajmą stanowisko „całkowicie zaprzeczne“. Mamy na widoku — pisali — „oreźne powstanie ludu przeciw tym, którzy owego porządku rozmyślnie bronią, mamy na widoku rewolucję“¹⁴⁸. W dodatku ukraińskim „Z ruk w ruki“ Rożałowski wypowiadał pogląd, iż szlachta nie opamięta się wcześniej, niż znajdzie się pod nożami, kosami i spisami.

Do wydawania „Zmowy“ impuls dała łatwo już wyczuwalna w lipcu 1870 r. nadciągająca wojna. Redaktorzy „Zmowy“ przewidywali, iż wojna jest nieunikniona i nastąpi, jeśli „nie dziś, to za trzy, cztery miesiące“. Przewidując konflikt ogólnoeuropejski, redaktorzy „Zmowy“ chcieli nieść wici rewolucji ludowej do Polski. I rzecz charakterystyczna,

¹⁴⁴ Por. Wiktor Szydłowski do Leonarda Niedźwiedzkiego, 21 V 1871, BK, rkps 2410, s. 157.

¹⁴⁵ „Zmowa” z 15 VII 1870, nr 1, s. 2.

¹⁴⁶ Por. C. Bobińska, *Ideologia rewolucyjnych demokratów polskich w latach sześćdziesiątych XIX wieku*, Warszawa 1956, s. 27, 44, 80 i in. Nie sposób klóćących się ze sobą artykułów Medekszy i Rożałowskiego traktować jednakowo. F. Romaniukowa z pełną racją zamarkowała wpływ poglądów Mierosławskiego na Medekszę (op. cit., s. 239).

¹⁴⁷ „Zmowa” z 15 VII 1870, nr 1, s. 1.

¹⁴⁸ Tamże.

w tym samym okresie, kiedy na wychodźstwie w pierwszej połowie 1870 r.: „Trzech ludzi do gromady spędzić nie można; chyba na obiad na cześć Matejki lub na posiedzenie Towarzystwa zachęty sztuk i rzemiosł w Paryżu“¹⁴⁹, „Zmowa“ od razu znajduje 300 prenumeratorów¹⁵⁰.

„Zmowa“ — mimo ukazania się tylko jednego numeru — zdążyła zwrócić na siebie uwagę wychodźstwa. Burzę, jaka się wokół niej rozpełtała, można porównać tylko do polemik i ataków na „Gminę“ w latach 1866—1867.

Oburzeni poczuli się przede wszystkim emigranci z kręgu Hotelu Lambert i Organizacji Ogółu. Ktoś z nich zapewne wypełnił marginesy jednego z zachowanych egzemplarzy „Zmowy“ pełnymi wściekłości komentarzami odręcznymi. Przy nocce „Zmowy“: „O objawach rewolucyjnej propagandy na Zachodzie będziemy traktować w przyszłych zeszytach“, znajdujemy adnotację „podli małpiarze nieszczęśni“¹⁵¹. Uwagi te utrzymane są w stylu Karola Królikowskiego, który dokładnie w tym samym czasie, kiedy ukazała się „Zmowa“, pisał do przyjaciela: „I u nas są socjaliści podobni do Rochefortów w młodej emigracji. Ci niech idą precz z Francji — tych w pysk bić przy spotkaniu i nogą w d [...]“¹⁵².

Na temat „Zmowy“ wypowiedział się od razu drezdeński „Tydzień“ Kraszewskiego: „Jest to organ polskich rewolucjonistów (tak się zowią sami), demokratów i socjalistów, wypowiadających otwarcie wojnę społeczeństwu dzisiejszemu w imię utopii nowego ustroju, opartego na zniesieniu indywidualnej własności. Występuje »Zmowa« przeciwko nihilistom ruskim i Bakuninowi z systemem pana Mierosławskiego. Zapewne wzbronić nikomu nie można pisać sobie podróże Guliwera i tworzyć nowe światy — niech tylko Bóg uchowa, byśmy despotyzmu nowego dożyć mieli i tego nowego pogańskiego ustroju społecznego, który by jednostkę w imię ogółu okuł w kajdany. Polemizować z tym systemem, osądzonym dawno, próżnym by było. W imię postępu jest to droga do barbarzyństwa i upadku. Ale zdaje się, że ludzkości przeznaczono może przejść przez tę próbę i ten upadek, nim nowego życia się nie dorobi. Wobec choroby umysłowej, którą zdradzają pisma i usiłowania tego rodzaju, w istocie nie dziwiemy się, że z obozu liberalnego chroni się nikt jeden w zachowawcze szeregi“¹⁵³.

Aleksander Wernicki zaatakował „Zmowę“ w „Głosie Wolnym“. Atak ten skierowany był głównie przeciwko radykalnym poglądom Rożałow-

¹⁴⁹ Tamże, s. 14.

¹⁵⁰ W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 196.

¹⁵¹ „Zmowa“ z 15 VII 1870, nr 1, s. 8 (BN, P 467).

¹⁵² K. Królikowski do F. Michałowskiego, 24 VII 1870 (BJ, rkps 9237—III, k. 142—143).

¹⁵³ J. I. Kraszewski, „Tydzień“ z 24 VII 1870, nr 30, s. 297.

skiego na kwestię ruską; jednocześnie Wernicki z pełną racją zarzucał Medekszy, iż jego ostre ataki przeciwko Bakuninowi płyną z nieznamo-ści dzieł rosyjskiego anarchisty (podkreślam nawiasem, że zarówno Medeksza, jak i Wernicki byli wychowankami uniwersytetu moskiewskiego).

Swoją krytykę Wernicki sumował taką oceną składu redakcyjnego „Zmowy”: „Obywatele ci nazywają się socjalistami, chociaż twierdzą stanowczo, że z wyjątkiem ob. Tokarzewicza (wątpliwej barwy socjalisty), inni oprócz szyldu socjalnego spraw socjalnych nie badali i systemu socjalnego żadnego ani nie przyjęli, ani nie wyrobili. Słowem, liczą siebie opozycjonistami ogółu i obecnego porządku i nań wyrzekają, nie zastanawiając się nad tym, jaki ma być przyszły ustrój społeczny i co to jest istotny socjalizm. Marząc o gminie jakiejś pierwotnej i nie określonej jasno, przyswoili sobie kilka ogólników socjalnych, i to cały ich oręż i arsenał. Lecz wnosząc z ich frazesów tylko, pozostanie wrażenie, że ponieważ 3 członków Komitetu są redaktorami »Zmowy«, a »Zmowa« jest pismem socjalnym, a 3 członków wśród 5 to większość Komitetu, więc większość Komitetu Zjednoczenia składa się z socjalistów niezdefiniowanych, wątpliwej barwy. Nie dziw zatem, że to nie w smak tym, co słowo biorą za czyn, a godło za rzecz“¹⁵⁴.

Nie sposób odmówić Wernickiemu racji, że u wydawców „Zmowy“ słowa nie pokrywały się z czynem. Tokarzewicz, jak zaznaczyliśmy, już w „Niepodległości“ żałował trochę za grzechy „Gminy“. W Komunie Tokarzewicz udziału nie wziął. Sądząc z jego nie publikowanych listów, miał dla niej pewne sympatie, zwłaszcza ze względu na osoby swoich przyjaciół, Wróblewskiego i Dąbrowskiego¹⁵⁵, ale jednocześnie podpisał 17 IV 1871 r. razem z gen. J. Wysockim i W. Zamoyskim odezwę wzywającą do nieuczestniczenia w Komunie¹⁵⁶. Tokarzewicz — publikując po latach „szczęśliki pamiętnika“ z lat emigracyjnych — pominął całkiem okres Komuny. Zaznaczył tylko, iż jak i wielu innych Polaków został początkowo zesłany na pontony w Cherbourg¹⁵⁷. Jeszcze w czasie Komuny 10 V 1871 r., kiedy wielu jego dawnych kolegów, mimo bliskiej klęski, walczyło nadal w szeregach komunardów, Tokarzewicz ze spokojem naukowca-obszernika donosił z Wersalu zaprzyjaźnionemu

¹⁵⁴ „Głos Wołny” z 20 VIII 1870, nr 253 i 254, s. 1022.

¹⁵⁵ J. Tokarzewicz do K. Zaleskiego, 26 IV 1871. (BJ, rkps 39—III, s. 117—118).

¹⁵⁶ A przecież wymowę polityczną tego aktu zrozumieli i umiarkowani demokraci, tacy jak Elżanowski, który 18 IV 1871 pisał do J. K. Janowskiego: „Kochany Józefie. Wczoraj prosiłem Cię o zawieszenie mego podpisu na wiadomym Ci akcie. Dziś o wymazanie proszę, a nawet stanowczo tego żądam: Żądanie moje współcześnie odbieracie: Ty, Żuliński i Żaczek. Powód: niecny adres Polaków złożony w Izbie Wersalskiej” (Ossolineum, rkps 8045, s. 223).

¹⁵⁷ J. Tokarzewicz (Hodi), *W dniach wojny i głodu*, Warszawa 1900, s. 138.

z nim Jeżowi-Miłkowskiemu: „Jestem komunistą tylko teoretycznie“¹⁵⁸. Niezłe zorientowany informator policyjny podawał wprawdzie w tymże czasie, że Tokarzewicz jest „członkiem polskiej sekcji Międzynarodówki“¹⁵⁹, ale przecież niejeden z jej członków nie wziął udziału w Komunie.

Tokarzewicz, Wernicki i Frankowski pospółu uczęszczali do klubów paryskich w roku 1870. W związku z wystąpieniami w kwestii ruskiej łączono często nazwiska Wernickiego i Frankowskiego. Kiedy wybuchła Komuna, obok Rożałowskiego na barykadach znalazł się Aleksander Wernicki, niedawny oponent „Zmowy“.

Rozstrzelanie przez wojska wersalskie tego znanego już dziennikarza odbiło się głośnym echem w społeczeństwie polskim. Wśród nielicznych Polaków, którzy w szeregach wersalskich wkroczyli do płonącego Paryża, wyróżnił się brawurą niedawny radykał, kapitan Aleksander Frankowski, w latach siedemdziesiątych informator policji paryskiej. Wymowny przykład nieadekwatności poglądów i dokonań, czy też mówiąc inaczej, roszyfrowania czynem zapatrywań, które z perspektywy lat nabierają innych wymiarów w naszych oczach, niż miały ówczesznie na emigracji postycziowej.

„LA CONCORDE” — PROJEKT PISMA ŻYDÓW POLSKICH (1867)

Komitet Reprezentacyjny Zjednoczenia zamierzał finansować czasopismo Żydów polskich. Z inicjatywą założenia czasopisma tego typu wystąpiło do Komitetu Stowarzyszenie Polaków Wyznania Mojżeszowego w Paryżu.

31 XII 1866 r. Komitet, odebrawszy na posiedzeniu pismo od Komitetu Stowarzyszenia Polaków Wyznania Mojżeszowego, przychyliła się do żądania w nim wyrażonego i poleca kasjerowi wypłacenie tytułem pożyczki temu Komitetowi fr. 100 na początek wydawnictwa pisma żydowskiego w trzech językach, z warunkiem poddania się przez tenże komitet kontroli Komitetu Reprezentacyjnego¹⁶⁰. Z protokołów Komitetu Reprezentacyjnego należy wnioskować, iż inicjatywa Polaków wyznania mojżeszowego spotkała się z jak najdalej idącą przychylnością. Komitet uważał równouprawnienie wyznań za jedno z haseł naczelných i wydanie pisma tego rodzaju rozpatrywał jako realizację testamentu powstania styczniowego. Inicjatorzy pisma znaleźli także zrozumienie u Władysława Mickiewicza.

¹⁵⁸ Wg W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 200.

¹⁵⁹ Raporty Konsula Obrezkowa (CGIAM, z. 109, inw. 2, nr 543, k. 15).

¹⁶⁰ Księga protokołów, nr 2, Posiedzenie 71 z 31 XII 1866.

Pod datą 15 I 1867 r. wydano prospekt czasopisma „La Concorde“, które, jak zapowiedziano, miało ukazywać się jako miesięcznik — organ Polaków-izraelitów w języku hebrajskim i niemieckim. Cenę prenumeraty rocznej „La Concorde“ określono na 6 franków. Zająć się nią miała księgarnia W. Mickiewicza. Na stanowisko redaktora naczelnego miesięcznika powołany został dr J. M. Rabinowicz, znany wśród wychodźstwa postyfczniowego jako członek Zbratania Wyznań, autor szeregu prac naukowych, m. in. książki *Le Rôle de Jésus et des apôtres* oraz *Gramatyki łacińskiej* tłumaczonej na kilka języków obcych, za którą otrzymał wyróżnienie Instytutu Francuskiego. O kwalifikacjach naukowych Rabinowicza jako autora *Gramatyki łacińskiej* z wielkim uznaniem wyrażał się Wiktor Hugo¹⁶¹. Administratorem „La Concorde“ miał być zamieszkały w Paryżu Rosenthal.

W prospekcie pisma, skreślonym po francusku, czytamy szereg interesujących stwierdzeń programowych. Przede wszystkim autorzy prospektu konstatują, iż wydawanie „czasopisma poświęconego polityce izraelitów byłoby pozbawione sensu, ponieważ od zniszczenia Jerozolimy Żydzi nie prowadzili nigdy specjalnej polityki i podporządkowywali się oni zawsze tej, którą prowadzi ich kraj przybrany“¹⁶². Następnie wyjaśniają nazwę pisma. „Jak we wszystkich krajach nieszczęśliwych, zgoda między różnymi klasami ludności polskiej pozostawia, niestety, wiele do życzenia. Będziemy się zajmować zwłaszcza stosunkami naszych współwyznawców z ich współobywatelami“¹⁶³. Prospekt zawierał rzut oka na losy ludności żydowskiej w Polsce, autorzy jego stwierdzali, iż „judaizm w Polsce w przeciwieństwie do innych krajów nie był nigdy atakowany“¹⁶⁴.

Jako podstawowe zadanie na przyszłość „La Concorde“ autorzy prospektu uznali oświecenie ludu. Podkreślają, iż chcą prowadzić tę samą akcję oświatową wśród ludności żydowskiej, którą współobywatele-chrześcijanie prowadzić zamierzają w języku polskim dla swych współwyznawców. W partii końcowej prospektu czytamy wreszcie: „Najbardziej wykształcony Żyd jest nieszczęśliwy, jeśli się znajdzie wśród ludzi nieoświeconych; wręcz przeciwnie, pośród cywilizowanych chrześcijan Żyd zawsze jest dobrze traktowany i szybko osiąga poziom cywilizacji swego kraju“¹⁶⁵. Prospekt „La Concorde“ jest nasiąknięty ideami oświecenia żydowskiego — *haskali*.

¹⁶¹ Por. „Le Rappel” z 21 I 1870.

¹⁶² „La Concorde” z 15 I 1867, s. 2.

¹⁶³ Tamże, s. 4.

¹⁶⁴ Tamże, s. 1.

¹⁶⁵ Tamże, s. 7.

Dlaczego „La Concorde“ zakończyła swe istnienie na prospekcie? Światło na tę sprawę rzucają listy Rabbinowicza¹⁶⁶ oraz bezpośrednio rezolucje Komitetu Reprezentacyjnego. W protokole posiedzenia z dnia 4 II 1867 r. czytamy: „Na wniosek członka Wróblewskiego Komitet poleca sekretarzowi napisanie do redakcji pisma żydowskiego, które miało wychodzić w języku polskim i dwóch innych. W prospekcie zaś ogłoszonym polski język został pominięty. W takim stanie rzeczy Komitet poparcia swego działaniu temu widzi się zmuszonym odmówić“¹⁶⁷. Czy Rabbinowicz nie był w stanie zmontować polskiej wersji czasopisma i to spowodowało całkowite rozbitcie jego projektów? Rabbinowicz, wychowany w Niemczech, istotnie nie znał języka polskiego. Dlatego też musiały spełznąć na niczym jego zabiegi u S. Duchyńskiej i J. I. Kraszewskiego, poprzez którego starał się dotrzeć do L. Kronenberga¹⁶⁸. Mogło go wszakże wyręczyć w wydawaniu mutacji polskiej wielu członków Stowarzyszenia Polaków Wyznania Mojżeszowego, którzy władali językiem polskim.

Przedsięwzięcie tego rodzaju przeznaczone dla Żydów polskich — powstańców i wychodźców politycznych — miało się jednak z celem o tyle, że włączali się oni na ogół bezpośrednio do prac Zjednoczenia lub Towarzystwa Demokratycznego, gdzie udział ich był dość liczny. Wydawanie zaś „La Concorde“ dla Żydów w Królestwie nie miało perspektywy, choćby ze względu na brak możliwości uzyskania debitu pocztowego.

Natomiast emigracja żydowska, która ulegała depolonizacji, zwłaszcza wielotysięczne wychodźstwo zarobkowe, miała do swej dyspozycji na zachodzie Europy szereg czasopism, choćby takich jak „Revue Hébraïque“ czy przychylnie Polsce „Les Archives Israélites“, wydawanych po francusku, niemiecku czy hebrajsku.

Sprawy Żydów polskich zajmowały niemało miejsca w czasopismach takich jak „Polska“ i „La Pologne“ z 1863—1864, w „Ojczyźnie“, „Głosie Wolnym“, „Echu z Polski“. W tej sytuacji wydawanie specjalnego trójjęzycznego pisma emigracji żydowskiej na zachodzie Europy pozbawione było głębszych racji. W każdym razie należy zaznaczyć, iż w raportach agentów policji carskiej wielokrotnie zwraca się uwagę na wykorzystywanie przez emigrację postyczniową kontaktów żydowskiej emigracji zarobkowej z Polski do przesyłania do kraju prasy i druków emigracyjnych i przeprowadzania emisariuszy do zaboru rosyjskiego.

¹⁶⁶ Por. Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 458.

¹⁶⁷ Księga protokołów, nr 2, Posiedzenie 84 z 4 II 1867.

¹⁶⁸ J. Rabbinowicz do J. I. Kraszewskiego, BJ, rkps 6528/IV, k. 3—9.